

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
roczn. 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na kwartał IV-ty 1903.

Przedpłata na „Słowo Polskie” wynosi
we Lwowie:

Bez odnoszenia do mieszkania . . . kor. 2.—
Z dwukrotną codzienną dostawą . . . kor. 2.60

Z przesyłką pocztową:

jednokrotną	dwukrotną
K. 2.50 — miesięcznie — K. 3.—	
„ 7.50 — kwartalnie — „ 9.—	
„ 30.— — rocznie — „ 36.—	

W Niemczech kwartalnie koron 14.— w innych państwach
Związku pocztowego kwartalnie koron 15.

Przedpłate najlepiej przysyłać przekazami pocztowymi
wprost do Administracji „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie.

Nowi prenumeratorowie na żądanie otrzymać mogą
początek powieści „Jasne wody” E. Paszkowskiego,
„Chłopi” W. Reymonta, „Szwależerowie gwardyi”
W. Gąsiorowskiego. Powieść Edwarda Roda „Dare-
mny wysiłek”, drukowana w dodatku arkuszowym,
ukończona będzie w najbliższym tygodniu. Całość
po wyjściu nabyć można będzie za 60 hal.

W dniu dzisiejszym w odcinku rozpoczynamy
druk nieznanego dramatu Juliusza Słowackiego
„ZAWISZA CZARNY”

w opracowaniu Artura Górskiego.

W dodatku sobotnim (arkuszowym) bezpośrednio
po powieści E. Roda czytelnicy otrzymywać będą
oryginalną pracę historyczną:

„Dzieje tajnych spisków politycznych
w Galicyi” (1833—41) przez J. Krajewskiego.

Rzecz oparta na materiałach sądowych, dotąd
nieznanych.

Gimnazjum ruskie w Stanisławowie.

Z założenia gimnazjum ruskiego w Stanisławo-
wie, zrobili posłowie ruscy swój najważniejszy po-
stulat narodowy. Dla przeprowadzenia tej sprawy
nie wahali się użyć i nadużyć wszelkich środków,
grozili nawet w r. z. i grożą znów teraz secesją,
jeżeli Sejm nie zgodzi się na założenie tej szkoły.

Sprawa już w lipcu 1902 została formalnie
rozstrzygnięta. Komisja szkolna bowiem stwierdziła,
że liczba uczniów narodowości ruskiej w polskim
gimnazjum w Stanisławowie wynosiła tylko 161,
t. j. około 20 proc., że najbliższe gimnazja ruskie
nie są przepełnione, gdy natomiast gimnazja polskie
w Tarnowie i Rzeszowie liczą po 900 uczniów,
a w Przemyślu z górą 700. Opierając się na po-
wyższych danych, komisja zwraca przedłożenie Wy-
działowi krajowemu z poleceniem, ażeby ponowił
wniosek, kiedy wykazane zostaną warunki, uzasa-
dniające założenie gimnazjum ruskiego w Stani-
sławowie.

Sprawozdanie komisji w r. z. nie przyszło pod
obradę Sejmu. Rusini groźbą secesyi wymogli jednak
na ówczesnym marszałku, że sprawa gimnazjum ru-
skiego w Stanisławowie wejdzie na porządek dzien-
ny najbliższej sesji. Ponieważ warunki, które komi-
sja szczegółowo wymieniła, nie uległy w ciągu roku
zasadniczej zmianie, wniosek komisji ma być przed-
łożony Sejmowi w tej samej co w r. z. postaci.

Większość posłów (kluby: autonomiczny, de-
mokratyczny i rolniczy) są przeciwnie założeniu
gimnazjum ruskiego w Stanisławowie. Jeżeli nie od-
mowna, to co najmniej odraczająca całą sprawę
w myśl wniosku komisji, uchwała jest konieczną ze
względu na godność i powagę Sejmu. Sejm nie może
pozwolić, żeby Rusini zdobywali sobie ustępstwa
narodowe groźbami, Sejm nie może pozwolić, ażeby
rząd centralny, jak było w tym wypadku, dla zje-
dnania sobie życzliwości Rusinów, naruszał kompe-
tencję reprezentacji krajowej i znaczenia Koła pol-
skiego w Wiedniu.

Ale uchwalenie wniosku komisji formalnie tyl-
ko załatwia sprawę, która zasadniczo musi być roz-
strzygnięta. Chodzi o to, czy w zasadzie musimy się
zgodzić na dalsze tworzenie gimnazjów ruskich, czy
też szukać należy innej kombinacji, któraby zado-
wolniła uprawnione wymagania Rusinów, a zarazem
uwzględniła pilną potrzebę pomnożenia szkół pol-
skich i możność finansową kraju i państwa.

Ze względu na liczbę uczniów, Galicya dziś
już potrzebuje około 20 nowych szkół średnich. Je-
żeli damy Rusinom gimnazjum w Stanisławowie, to
zanim ono dzięki agitacji zdobędzie normalną liczbę
uczniów, gimnazjum polskie w tem mieście będzie,
jak dziś jest, przepełnione. Więc trzeba by w Stani-
sławowie założyć równocześnie trzecie gimnazjum.
Po Stanisławowie przyjdzie kolej na Sambor, później
na Jarosław, na Drohobycz i t. d. Na to niema ani
środków finansowych, ani sił nauczycielskich. Rusini
mieliby w szkołach średnich normalną lub niższą

od niej liczbę uczniów, polskie zaś szkoły byłyby
nad wszelką miarę przepełnione.

Trzeba więc szukać innego wyjścia. Możliwe
są dwie kombinacje: albo zakładanie w większych
miastach nowych gimnazjów mieszanych z głównymi
klasami polskimi i równoległymi ruskimi, albo za-
prowadzenie we wszystkich polskich szkołach obo-
wiązkowej nauki języka ruskiego, a w ruskich pol-
skiego. To drugie wyjście wskazuje komisja i nad
tą częścią jej wniosku powinien Sejm przedewszyst-
kiem obradować.

Dziś widzimy, widzą nawet niektórzy roz-
ważniejsi Rusini, że zakładanie odrębnych gimnazjów
ruskich było wielkim błędem. Te gimnazja poprostu
znieprawiają umysłowo i moralnie młodzież ruską,
obniżają poziom jej inteligencji i kultury. Należało
już dawno to zrobić, co obecnie komisja szkolna
zaleca.

Czy nie zapóźno? Nigdy nie jest zapóźno na-
prawic bodaj częściowo błąd, skoro całkowicie na-
prawic go nie można. Nigdy nie jest zapóźno za-
wrócić z błędnej drogi i szukać właściwej. Nigdy nie
jest zapóźno zrobić rzecz dobrą i rozsądną.

A rzeczą dobrą i rozsądną jest niewątpliwie
nauka obowiązkowa obu języków krajowych. Rusini
zresztą muszą się uczyć po polsku, bo bez zna-
omości języka naszego obejść się nie mogą. Ale i na-
sza młodzież powinna uczyć się po rusku, chociażby
ze względu na swój interes i interes narodowy.
Młodzież nasza gotuje się w ogromnej większości
do zawodu urzędniczego, a w tym zawodzie, jak
zresztą w wielu innych, znajomość obu języków kra-
jowych jest niemal konieczną i daje dziś Rusinom
przewagę nad Polakami w Galicyi wschodniej.

Nie będziemy długo rozwodzić się nad tą spra-
wą. Zauważamy tylko, że nauka języka ruskiego
dla Polaków, a polskiego dla Rusinów jest bardzo
łatwą i nie może wywołać przeciążenia umysłowego
młodzieży.

Sejm odpowie życzeniom opinii publicznej pol-
skiej, jeżeli, pokonawszy uprzedzenia i oceniwszy
doniosłość sprawy, oświadczy się w myśl wniosku
komisji za obowiązkową nauką obu języków krajo-
wych w szkołach polskich i ruskich

Jak w Rosyi!

Wiedeń. 1 października.

(A) W interesie własnym, w interesie systemu
absolutnego, car powinien jak najrzadziej wyjeżdżać
zagranicę. Każdy taki wyjazd bowiem pokazuje
w sposób poglądowy mieszkańcom Europy, czem jest

1 ZAWISZA CZARNY

DRAMAT

Juliusza Słowackiego.

ODSZŁONA

(Scena I.)

(CHORUS.)

Słyszycie jęki... to Polska zła mała
Czarne szwadrony... Krzyżaków... i goni
Litwin na czele... w okrwawionej dloni
Trzyma chorągiew... a chorągiew biała
A on ją spuścił i we krwi umoczył
Okolo kija okręcił i skoczył...

A za nim... niby tężowane chmury
Pełne słońc... leca husarze w pancerzach
„Lob der Got“... krzyczą... żelazne komtury
I dzidy czarne jako szczerb na jeżach
Szczerb naprzód strachem zjeżona do góry
A potem w polskich tężowych odzieżach
Sere szukająca.

Oto dziś zaśpiewawszy pieśń Boga rodzica
Rzucili się pod Grunwald szwadron za szwadronem.
Nie spuszczały ich z oczu... nie odwróćmy lica
Oczyrna ich oświećmy... pochłóćmy ich łonem.
Wszyscy nasi — lecz jeden nam umiłowany
Nie wieźmie żadnej skazy — ani żadnej rany.
Piorun mu zagra w hełmie — jak organ kościelny
Krew mu gorąca w skroni jak Anioł zapuka

W serce jego uderzy potem strach śmiertelny
A on go jak szatana... podepce i sfuka
I raz tylko przed krzyżem czerwonego znakiem
Stanąwszy, straci serce i zadrży z rumakiem.

I serce w nim sarmackie wtenczas krzyknie hurra
I pod szalonym panem skoczy koń szalony
I krzyżoność trupem położy komtura
I czterma kopytami zdepce krzyż czerwony
I krzyknie: te kopyta, które ja wygniote
Będą na krzyżu jako cztery gwiazdy złote.

I gdy po walce wstanie tam noc bez miesiąca
I z pola wyjdzie obłok jak z krwawej mogiły.
To ta chorągiew wstanie ze krwi tak błyszcząca
Jakby ją cztery gwiazdy boże oświeciły
I zostanie u duchów tajemnica taka
Że świecił się na krzyżu — święty ślad Polaka...

(Wchodzi JAGIELŁO.)

Trąbić na odwrot... gdzie pan Oleśnicki
Niech mi tu jeszcze najpierwsze przywiodą...
Temu kto ma hełm z kwasem albo z wodą
Dam zamek trocki — albo zamek lidzki.
Hej — kto tam... cóż to... król niema uśmiechu
Dworzan... po takiej walce?... ni orszaku.

OLEŚNICKI:

Królu... wszyscy tam przy jednym Polaku
Który...

JAGIELŁO:

Co?

OLEŚNICKI:

— dostał serdecznego śmiechu.

JAGIELŁO:

Cóż to za jeden..

OLEŚNICKI:

Pan Zawisza Czarny.

JAGIELŁO:

Bah widziałem go dziś zawsze na czele
Raz przemówił: co? czy gonisz sarny
A on... który słów zawsze ma nie wiele
I głos leniwy niby, z serca głębi
Niechający... byle czem dać się wywabić
Odrzekł mi: mniej niż to, chmurę gołębi...
I poszedł... sieknąć siekierą i zabić
Pierwszego wśród Krzyżaków chorągwiarza...

OLEŚNICKI:

Właśnie chorągiew ta... i krzyż czerwony
Przez niego zda się że swoje wyraża
Lamenty... — bo jest tak rozserdeczniony
Jak dziecko...

JAGIELŁO:

Wiesz mój Oleśnicki, że to
Śmianie się niby serdeczne — nie znaczy
Aby ten młody człowiek był kobietą
Albo dziecieniem...

OLEŚNICKI:

To też król wybacz,
Jam tego nie rzekł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rosya, jakie są jej rządy i na czym się te rządy opierają.

Trzeba było wczoraj rano być w okolicach dworca Zachodniego w Wiedniu, trzeba było przejść ulicą Mariahilf aż do obelisków pałacu w Schönbrunnie, trzeba było patrzeć na ten wał żywy, złożony z wojska, policji umundurowanej i tajnej, trzeba było widzieć, iż szpaler wojska miał pięć szeregów, a policja tworzyła poza szpalerem dwa łańcuchy, jeden twarzą do środka ulicy, drugi zwrócony do chodnika, do wąskiego raczej pasma na chodniku, aby zrozumieć zdziwienie i oburzenie ludności wiedeńskiej. Ci ludzie, jowialni i dobroniuszni, którzy dniem i nocą przechodzą przez Burg cesarski niby przez ulicę, którzy kręcą się bez najlżejszych ograniczeń po wszystkich podwórzach i ogrodach pałaców cesarskich, którzy przywykli jeszcze od cesarza Franciszka I, widywać swych monarchów bez wianka policji i bez straży z jednym strzelcem na koźle powozu czy karety, — ci ludzie wczoraj wytrzeszczali oczy i otwierali gęby ze zdumienia. Więc to ma być pan samowładny najpotężniejszego państwa na świecie! A więc w taki sposób musi samodzięrzca rosyjski odgraniczać się od ludu! A więc na jedną chwilę, czy je, czy śpi, czy się naradza z ministrami, czy przelatuje niby huragan ulicę miasta, nie jest pewnym życia, wiecznie drży z obawy, żeby go nie poszarpano w kawałki, aby nie skończył, jak skończyło przed nim już tylu Holsteinów-Gottorpów, używających nazwiska Romanowów.

I zaraz w ślad za tem nasuwało się onym miłośnikom wiedeńskim drugie pytanie, jeszcze bardziej dotkliwe dla powagi i siły samodzięrzawia. Jeżeli ten monarcha rosyjski musi nawet zagranicą, otaczać się takimi, kompromitującymi jego system rządów środkami ostrożności, to jak tam wyglądają stosunki rosyjskie w domu, jak wielkiem surowem, strasznym więzieniem musi być owa Rosya, jak jedynym regulatorem całego życia społecznego musi być tam więzienie i policja, policja i więzienie.

Wszystko to, co piszę, mówili wczoraj wiedeńscy, ludzie prości, bez wykształcenia książkowego, lecz wyposażeni zdrowym rozumem chłopskim i krytycyzmem człowieka, który umie patrzeć, a z tego, co zobaczy, wyciągać wnioski.

I ci ludzie prości zdawali sobie sprawę, że państwo, którego rządy apelują jedynie do siły fizycznej, aby zapewnić sobie posłuch poddanych, że takie państwo nie może istnieć długo, a jego rękoma potęgą opiera się na fundamentach więcej niż kruchych.

Po za Wiedniem jeszcze się mniej kępowało w zabiegach, aby uspokoić Mikołaja II. i przekonać go, że może podróżować tak bezpiecznie, jak w Rosji. Bo też istotnie wzdłuż toru od Wiednia przez Semmering do Mürrzschlag wyglądało wczoraj niby w Rosji. Żandarmi czuwali nad bezpieczeństwem toru kolejowego z bronią nabitą w pozycy „czuj-duch”. Rozstawiono ich co kilkaset kroków tyłem do szyn, aby mogli widzieć każdego, kto zbliża się do toru. Do pomocy dodano im agentów policyjnych, austriackich i rosyjskich. Wogóle języka rosyjskiego można się było nasłuchać wczoraj do syta. Jeden z dziennikarzy wiedeńskich opowiadał mi, że na peronie dworca Zachodniego więcej było słyhać język rosyjski, niż niemiecki.

Na linii od Mürrzschlag do Mürrsteg pozamykano drogi polne i leśne dla całej ludności okolicznej zupełnie tak samo, jak w Królestwie Polskiem, gdy cesarz Aleksander III. bawił w Spale.

Zapomniano przecież, że rubaszni, energiczni i strasznie aż do grubianstwa prawdomówni Styryjczycy nie żywią względów dla wymagań wyższej polityki i wcale nie chcą pojąć, dlaczego właśnie oni mają ponosić kłopoty, tudzież straty z tego jedynie powodu, że car rosyjski nie żywi zaufania do swoich poddanych. I gdyby nie wysiłki rozpaczliwe hr. Clarego, namiestnika w Gracu, cała owa metoda zamykania dróg i zalania Styryi północnej agentami rosyjskimi wyłoniłaby się w Sejmie pod formą interpelacji posła Einspinnera.

Rzecz jasna, że kompromitacja samodzięrzawia rosyjskiego wobec Europy nie osłabia jeszcze w danej chwili, oraz w danych warunkach porozumienia Austro-Węgier z Rosją. Owo porozumienie może dać i jednej i drugiej stronie korzyści, może też jedną stronę przyprowadzić o rozczarowanie, podczas gdy druga odniesie tryumf na całej linii. Bądźco bądź przecież wszystkie te ostrożności, które musi się posługiwać przedstawiciel naczelny samodzięrzawia, odsłaniają także i dyplomacyi państw obcych pięte Achillesową Rosji dzisiejszej: jej rząd nie może się narażać na dotkliwszą klęskę czy to polityczną, czy to ekonomiczną, ponieważ taka klęska zadałaby cios samodzięrzawiu. Z owych obaw dynastji Holstein-Gottorp o utrzymanie samodzięrzawia dyplomacya obca może łatwo zrobić instrument do pokierowania Rosji w kierunkach, nie zawsze bezpiecznych dla jej przyszłości jako państwa.

Ze spraw Armenii zakaukaskiej.

Przed 3-ma miesiącami rząd rosyjski zabrał w swoje ręce ormiańskie dobra kościelne i klasztorne. Oburzenie, wywołane tem nowym prawem, objawiło się w olbrzymich demonstracjach, które zostały na placu szeregi poległych. Protest Ormian jest zupełnie zrozumiały. Duchowieństwo w Armenii, obieralne przez obywateli, spełniało i spełnia tam nader ważne obowiązki społeczne i utrzymuje liczne szkoły i szpitale w swym ręku, a dobra duchowne dostarczają na to wszystko funduszu. Oddanie zaś tych dóbr w administrację rządu równa się zniesieniu szeregu instytucji ormiańskich narodowych i kulturalnych.

Nadto oddanie majątków ormiańskich pod zarząd ministerstwa dóbr państwa jest związane z kolonizacją rosyjską Armenii. Na początku dziewiętego dziesięciolecia car Aleksander III. „najmiłościwiej zabrać raczył” pewną część dóbr duchownych ormiańskich, przeniosł je na własność ministerstwa apanaży. Wywołało to masową petycję do tronu, ale książdz ormiański, który organizował tę petycję, znalazł się wkrótce w gubernii Tobolskiej. Były to preludya tego, co się obecnie odbywa. Dziś Ormianie znowu zbierają podpisy na petycję i wysyłają jedną deputację do Petersburga, drugą zaś do dworów europejskich z prośbą o interwencję.

Wobec prądu dziś panującego, prośby nie znajdują echa, bądź co bądź jednak, deputacja ormiańska ma pewne znaczenie polityczne, ważniejsze niż jeszcze były demonstracje, które wykazały nowy słaby punkt w organizmie państwowym Rosji, rzecz nie bez znaczenia wobec zaogniających się wypadków na wschodzie europejskim. Przed kilkoma laty turecka Armenia była atutem Rosji przeciwko Turcji, dziś rosyjska staje się atutem Turcji przeciwko Rosji.

Polityka rusyfikacyjna, o ile nie osiąga celów, przynosi szkodę Rosji. Inicytywa tej polityki idzie zawsze od społeczeństwa rosyjskiego, od prasy rosyjskiej.

Korespondent gazety „Nowoje Wremia” napada na duchowne seminaria ormiańskie za to, że wychowują duchowieństwo na dobrych obywateli swego kraju i żąda oddania ich pod nadzór władzy rosyjskiej, ministerstwu spraw wewnętrznych.

„Z kursu seminaryjów wykluczona jest rosyjska literatura, natomiast wykładana jest nikomu nieznaną literaturą ormiańską, wyklada się taka dziwna nauka, jak geografia nieistniejącej Armenii. Armenia w szkołach ormiańskich stoi na pierwszym planie, Rosya na podrzędnym” — żali się korespondent „Gugujów”.

Polityka Rosji względem Armenii jest wynikiem nie tylko dążeń rządu rosyjskiego, ale inteligencji rosyjskiej. Najbardziej rozpowszechniona wśród inteligencji rosyjskiej gazeta „Nowoje Wremia”, wciąż nawołuje rząd do polityki „usmirenja”, przyczem napada na arcybiskupa ormiańskiego Mkrtycza, że ten nie zwalcza narodowego ruchu w Armenii, nie powstaje przeciwko demonstracyom. Te napaści są denuncjacyą, która doprowadzić może do tego, że najlepszych przedstawicieli wyższego duchowieństwa w Armenii spotka los Felińskich i Hryniewieckich.

Z Irlandyi.

VI. Wiek XIX. był w Irlandyi stuleciem powolnego, lecz stałego rozwoju angielskich zwyczajów i obyczajów, idei i ideałów. Nad krajem przechodziły jedne za drugą fale politycznych i ekonomicznych agitacji, wybuchały i szybko upadały zbrojne powstania; tajne sprzysiężenia z celami przeważnie miejscowego znaczenia, istniały w każdej parafii. W r. 1801 nastąpiło t. zw. „zjednoczenie” Irlandyi z W. Brytanią, akt unii położył koniec krajowemu ciążu prawodawczemu — zwanemu dziś parlamentem Grattana. Odtąd z ław londyńskiego parlamentu tem śmielej i namiętniej głosili irlandzcy posłowie swojemu narodowi chlubę i konieczność zachowania plemiennej odrębności. Lud przywykł słuchać płomiennie patryotycznych mów wybornych i kościelnych kazań, wyczytywał z gazet ostatnie przed śmiercią przemówienia skazańców politycznych, święcił demonstracyjnie każdą narodową rocznicę, mówił głośno i przy każdej sposobności o swej nienawiści do Anglo-sasów („sassenachs”) — ale równocześnie odchodził coraz dalej i jaskrawiej od ducha ojców, od ich sposobu myślenia, ich poglądów na życie, zarzucał dawne, narodowe obyczaje, zabawy, gry i uroczystości, zapominał ojczystych pieśni kościelnych i narodowych śpiewów. Za to przyswajał sobie skwapliwie z angielskim językiem wszystko, coby go mogło choć pozornie zrównać z „sassenachsami”.

Rząd i biurokratyczny w kraju żywioł obcy nie potrzebowały przykładu ręki do odnarodowienia ludności! Czyniła ona sama wszystko w tej mierze, co tylko uczynić mogła. Nie upłynęło sto lat samobójczego obłąd, a już cała Irlandya, z wyjątkiem rzadkich kątów w Connaught i zachodnich wysep, zdawała się być tak angielską jak Suffolk lub Essex.

Tylko wzniesione niegdyś nad biedną ziemią, pobudowane w przeddziejowych czasach przez nieznanych dziejom tubylców, wieże okrągłe, ku niebu otwarte, sterczące na rozlicznych pagórkach, świadczyły o odmiennej przeszłości „szmaragdowej” wyspy.

Starożytne nazwiska rodzinne otrzymały brzmienie angielskie, lub, zupełnie wzgardzone, zostały zastąpione angielskimi. Lat temu kilkanaście, mało kto w Irlandyi wiedział, że nazwisko Murphy pisało się i czytało przed stu laty — O’Murchadha! Dziś jest rodzina Collins, zamiast Mac-Coilean, Smith zamiast... Mac-Gowan, Woods zamiast Mac-Quilly, Flood zamiast Mac-Tuille! Podobnie z chrzestnymi imionami: przyjęto angielskie William i John, George i James, Elizabeth i Harry — od staro-gaelickich, jak Brian, Patryk, Bride (Brygida), Colman, Diarmaid, Maeve i Cathal, Owen i Conon, odwrócono się z parweniuszowskim wstydem...

Młodzież, wychodząca ze szkół średnich, czytywała tylko angielskie książki. Jakże? Przekleństwo apostozy narodowej to ma do siebie — i to też uwidoczniło w trzech ostatnich pokoleniach irlandzkich — że prócz nader rzadkich wyjątków, odbiera umysłom dziewicze, zdrowe uzdolnienie wszechstronne. Irlandya gaelicka nie wydała w ciągu XIX. wieku ani jednego poety — choć zdala od siebie, w Anglii i dużo więcej dla Anglii jak dla siebie wydała gładkich rymotwórców, w epoce powszechnej na Zachodzie romantycznej reakcji.

Po emancypacji katolicyzmu (1829), zaprowadzeniu szkół ludowych, upoważnieniu do zakładania prywatnych i publicznych szkół średnich — po zniesieniu Kościoła anglikańskiego, jako instytucji państwowej (1859), zwłaszcza zaś po zaprowadzeniu oświaty przymusowej i państwowego systemu egzaminów konkursowych (1870—72), mnożyły się w Irlandyi rok rocznie zastępy młodzieży, szukającej wykształcenia li tylko i bezpośrednio dla chleba. Pod tym względem jest rażąca różnica między społeczną racją edukacyjną w Irlandyi, a w Anglii.

W Anglii, dwie warstwy społeczne — wyższa i zamożna na jednym krańcu, najniższa i t. zw. „średnio-niższa” na przeciwnym — nie przywiązują do szkolnego wykształcenia swoich synów tego znaczenia, jakie się przywiązuje na stałym łądnie, zwłaszcza w państwach, nadmiernie spletnych hierarchizmem biurokratycznym. Rodzice zamożni w Anglii chcą, ażeby synowie byli w szkołach w dobrą towarzystwie. Ubodzy znów troszczą się nadewszystko o to, aby chłopcy pozbyli się szkoły jak najprędzej i zarabiali na własne utrzymanie. A ponieważ o ten zarobek jest niezmiernie łatwo w kraju, który jest osłą handlu i przemysłu wszechświatowego, który więc nie tylko potrzebuje bezustannie taniej pracy chłopięcej, ale w niej specjalizuje sobie te olbrzymie armie sług i urzędników, jakich angielski obrót przemysłowo-handlowy wymaga w kraju i w świecie — przeto nie dziwi, iż dla rodziców i młodzieży to tylko i takie curriculum szkolne przedstawia wartość realną, bez jakiego niemożliwym jest jak najwcześniejsze rozpoczęcie szkoły życia i — zarobku.

Zupełnie inaczej jest w Irlandyi. Kraj jest rolniczy, pastewny — i bardzo biedny. Lud do przemysłu i handlu nie posiada uzdolnienia — a potrzebowałby go w bardzo wysokim stopniu, aby mógł współzawodniczyć z Anglikami i Szkotami. Z drugiej strony, jest to lud, powodujący się dużo więcej uczuciem i wyobraźnią, aniżeli chłodną roztropnością. Doskonale świadomy swojej nad Anglikiem wyższości psycho-intelektualnej, współczesny Irlandczyk najczęściej i najłatwiej błądzi w dwóch kierunkach: przecenia potencjonalność w swoim społeczeństwie nauk szkolnych i zapomina, że systemowi oświaty krajowej brakuje żywotnego, jedynie płodnego czynnika — narodowej duszy irlandzkiej. Tej duszy niema, bo niema narodowego języka. Jest język obcy, rażąco nie wystarczający geniuszowi irlandzkiemu. Jest między Irlandją i Galią jedna analogia wyraźna: tam, jak tutaj, frekwencya szkolna jest liczebnie olbrzymia; tam, jak tu, biedni ludzie czynią dla wykształcenia synów największe ofiary, bo wszystkie na niem budują nadzieje — i tam, jak tu, uwidoczni się przytłaczająca społeczeństwo nadprodukcya ludzi, nie wiedzących, co począć ze swoim szkolnem wykształceniem. Jednakże, pod tym ostatnim względem, ma jeszcze irlandzka młodzież zapory i ma zarazem szanse, jakich nasza niema. Główną zaporą jest brak uniwersytetu — szanse są w Anglii, w Ameryce i w brytańskich koloniach.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

Nowy proces o zajścia w Hucie Laury.

Drugi dzień rozpraw.

Bytom, 29 września.

Przesłuchanie świadków toczy się w dalszym ciągu. Przed sądem stają nieletni, nawet dzieci. Między innemi 11-letni Kolas zeznaje, że sam rzucił 5 razy kamieniami z obawy, że go obiją, jeśli nie weźmie udziału w rzucaniu. Większość zeznań ob-

Część II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

Rok 1809

wyszła z pod prasy i nabywać można
w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie
ul. Chorążczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60
przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal

cięża Gojnego, którego czapka wojskowa wyróżniła z tłumu.

Prokurator żąda przesłuchania św. Strzelczyka w nieobecności oskarżonego Grajczarczyka. Po wyprowadzeniu ostatniego okazuje się, że Grajczarczyk przesłał Strzelczykowi list, w którym prokuratora upatruje namawianie świadka do krzywo-przysięstwa i z powodu którego wdrożyła już śledztwo.

Brzmienie owego listu jest następujące: „Widziałeś mnie tylko koło kościoła, nie widziałeś mnie wy-latującego z probostwa“.

Św. Strzelczyk zeznaje, że Grajczarczyk położył się obok zabitego Trafalczyka, aby tłum po-sądził, że i on jest zabity.

Przesłuchani na żądanie adwokata dr. Schmidta policyjanci i żandarmi nie potwierdzają zeznań Strzelczyka.

Trzeci dzień rozpraw.

Bytom, 30 września.

Po ukończeniu przesłuchania świadków prze-wodniczący formuluje pytania na podstawie § 125 u. 1 i 2, co pociąga za sobą karę domu kar-nego.

Prokurator zabiera głos i zaznacza, że w procesie niniejszym niema wcale momentu politycznego i prosi przysięgłych, aby procesowi nie na-dawali znaczenia politycznego, poczem wyjaśnia zna-czenie § 125. Mowa jego jest tak mało zajmująca, że większość sprawozdawców (a jest ich 10) wy-chodzi na śniadanie.

Przechodząc do scharakteryzowania winy po-szczególnych oskarżonych, tylko Weissa oskarża o naruszenie spokoju publicznego. Nie przyznaje on oskarżonym łagodzących okoliczności i to najmniej-szych. Stanu nietrzeźwego nie uważa on za łago-dzącą okoliczność, wówczas mianoby na Górn. Ślą-sku „premię na pijaństwo. Jako obciążający szczeg-ół uważa kilkakrotnie już ukaranie poszczególnych oskarżonych za rozruchy lub naruszenie spokoju.

Głos zabiera dr. Wiester. Nie będę tutaj się zastanawiał nad przebiegiem rozruchów, ani nad udziałem mego klienta w nich, ale roztrząsać będę pytanie, czy łagodzące okoliczności tutaj zachodzą. Moi panowie! Mamy dwa rodzaje rozruchów: jedne są te, które wynikają samorzutnie, drugie są te, do których ziarno już dawniej zasiano. I tutaj zachodzi ten wypadek. Nie mieszam się tutaj w żadne polityczne sprawy. Polityka jest mi tutaj obojętna.

Lecz widzieliśmy, że od początku przygotowa-no rozbiście zebrania. Nikt chyba nie będzie tutaj uważał oskarżonych za sprawców tych zająć. Nie. Byli oni tylko narzędziami, a sprawców duchowych nie znamy, bo nie zasiadają oni na ławie oskarżo-nych. Moi panowie, zaznaczam jeszcze raz, że nie stoję na stanowisku politycznym, to mi wszystko jedno, czy ta czy owa partya, czy to czy owo stron-nictwo tutaj w grę wchodzi. Lecz z tego powodu uważam też, że oskarżonym przyznać trzeba łago-dzące okoliczności.

Adw. Schmidt kładzie nacisk na to, że tłum składał się z około 1.000—2.000 ludzi. Krzy-

czano „niech żyje Korfanty“, lecz krzyczeli wszy-scy, dlatego wagi do wołania pojedynczych oskarżo-nych przywiązywać nie można. Zresztą, większa część rozruchowiczów składała się z osób zamiej-scowych, których nie wysłędzono. Oskarżenia naj-gorszymi nie byli, bo najgorszych nie wysłędzono. Następnie omawia z wielkim zrozumieniem sprawę udział swego klienta Grajczarczyka. Mowa jego jasna, stanowcza, czyni na wszystkich wrażenie. Wnosi on o nieuwzględnienie oskarżenia Grajczarczyka za her-sztę, a co najmniej o przyznanie łagodzących oko-liczności.

Adw. Reinhold broni tylko swego klienta osk. Mrozka. Zaznacza on, że całe oskarżenie stoi na bardzo kruchych nogach i dlatego omawia po-szczególne szczegóły oskarżenia, wreszcie prosi sę-dziów przysięgłych, aby nie uważali Mrozka za her-sztę, bo właściwie nic mu nie udowodniono, chyba to, że dostał się mimowoli w tłum, że gdzieś z za-plotu miał rzucić kamieniem, że był szczęśliwym, gdy się z tłumu wydostał.

Adwokat dr. Seyda broni osk. Kota i Weissa. I on godzi się z prokuratorem, że procesowi ża-dnego politycznego znaczenia przypisywać nie mo-żna. Wprawdzie panujące stosunki na Śląsku przy-gotowały znane zajścia. Jedni uważają tę partyę za winną, drudzy drugą. Dlatego mylnemby było nad tem się zastanawiać.

Omawiając udział poszczególnych swoich klien-tów, wnosi, aby ukarano jego oskarżonych tylko za zwykłe naruszenie spokoju publicznego.

Nawiązując do wyroku Izby karnej w tej sprawie, zauważa, że opinia publiczna w czambuł potępia surowy jej wyrok. Nawet gazety, których posądzać o to nie można, aby starały się upiększyć całą sprawę, których o brak patryotyzmu posądzać nie można, nazwały wyrok Izby karnej nietylko jako bardzo surowy, ale nawet jako zu-pełnie niestosowny.

Radca sprawiedliwości Neukirchner za-biera po nim głos. Mowa jego pobudza wszystkich do śmiechu. Przewodniczący śmieje się, sędziowie spokojnie usiedzieć nie mogą, sędziowie przysięgli starają się zachować powagę chwili, dlatego gry-masy malujące się na ich twarzach pobudzają gło-sno prawie śmiejącą się publiczność do jeszcze większej wesołości. Jedynie prokurator stara się zatrzymać swoją „amtsminę“.

Obrońca przedstawia „głupią“ rolę swego klienta w rozruchach, zabarwiając ją bezustannie humorystycznymi porównaniami. Wreszcie apeluje do sumienia sędziów przysięgłych, wnosząc o uka-ranie klienta jego tylko za zwykłe naruszenie pokoju.

Adw. Freund uwziął się na prokuratora. Zbija wszystkie jego wywody, nie obwijając słów w ba-weinę. I on wnosi o ukaranie tylko za zwykłe naruszenie spokoju publ., a co najmniej o łagodzące oko-liczności.

Adw. Immerwahr przemawia też za ukara-niem klienta jego Fabiana za zwykłe naruszenie spo-koju publicznego.

Następnie przemawia jeszcze raz prokurator,

odpierając słabo wywody obrońców, którzy również po nim zajmują na chwilę jeszcze głos.

Narady trwają godzinę, poczem trybunał wraca na salę.

Przewodniczący sędziów przysięgłych odczytuje wynik narad.

Za winnych naruszenia spokoju i gwałtów na ludziach i rzeczach uznano Gojnego, Grajczarczyka, Bureczyka, Kota, Karnusa i Fabiana, przyznając wszystkim prócz Gojnego okoliczności łagodzące. Mrozek uznany za winnego naruszenia spokoju i gwał-tów na ludziach przy okolicznościach łagodzących, Weiss uznany za winnego naruszenia spokoju pu-blicznego.

Prokurator wnosi o skazanie Gojnego na 6 lat domu karnego, tyleż lat utraty praw honoro-wych i na dozór policyjny; Grajczarczyka, Mrozka, Bureczyka, Kota i Karnasa na 5 lat więzienia i na tyleż lat utraty praw honorowych, Fabiana na 4 lata i Weissa na 3 lata z taką ilością lat utraty praw honorowych.

Obrońcy potępiają w czambuł wrogi wniosek prokuratora.

Dr. Seyda: Moi panowie, mnie wniosek ten po prostu oburza i robi na mnie wrażenie, jakoby pan prokurator chciał wyrok sędziów przysięgłych po-prawiać. Mam zatem nadzieję, że prześw. trybunał nie przychyli się do wniosku prokuratora, i nie bę-dzie poprawiał wyroku sędziów przysięgłych.

Wszyscy obrońcy godzą się zupełnie na zda-nie dr. Seydy.

Wyrok:

O godz. pół do 5 przewodniczący ogłasza wy-rok. Gnojny skazany został na 6 lat domu kar-nego, tyleż lat utraty praw honorowych i dozór po-licyjny. Grajczarczyk na 5 lat więzienia i tyleż lat utraty praw, Kot i Karnus na 4 lata, Mro-zek i Burezyk na 3 i pół lat, Fabian na 3 lata więzienia (z taką ilością lat utraty praw) i Weiss na 2 lata i 3 miesiące więzienia.

Wyrok przyjmują zasądzeni ze spokojem. W przedziale dla publiczności rozlega się tylko płacz ich żon i matek.

Przegląd prasy.

= „Doczekaliśmy się pożądanej zgody, do któ-rej dążyć jest świętym obowiązkiem każdego pra-wego Polaka“ — pisze „Górnoślązak“ i wszystkie pisma polskie powtarzają słowa te z uznaniem i wy-rażają radość, że walka, która osłabiała siły ży-wiołu polskiego na Górnym Śląsku, ustała. W zgo-dnym chórze głosów nie bierze udziału jedynie „Czas“ krakowski, który ze zle utajonem niezado-woleniem, „zastrzegając sobie ocenę“ na później, po-wiada:

„W każdym razie dopiero doświadczenie stwier-dzi, o ile w pozytywnej pracy to połączenie stron-nictw, odmiennego pochodzenia i kierunku poli-tycznego, zdoła wytworzyć karłą i zdrową orga-nizację dla dobra polskiej ludności na Śląsku.

cej słońcem i wogóle bardzo interesującej, mimo, że sam patriarcha tych naszych worpśwedezyków, Tet-majer, osiągnął tylko, a nie przeszedł swej dawniej-szej miary. O niemałym postępie świadczyć prace Sichulskiego, ale prawda, że ten, jako bardzo młody ma przed sobą miłą drogę. „Kon“, którego teraz postawił w salce bronowickiej, ubiegł w każdym ra-zie jaki kilometr z tej przestrzeni, i to prostą dro-gą, nie omijając przeszkód, które trzeba zdobywać pracą.

Uczciwość tę cenić trzeba tembardziej, im więcej widzi się obrazów w rodzaju „Wiatru“ Ko-walewskiego. Nie on jeden, niestety, zadowalnia się efektem powierzchownym, w dodatku nieorygi-nalnym. Prawda, że Ruszczyce przez swą teźnyżę wywiera na młode pokolenie ogromny wpływ przy-ciągający, czy jednak idzie za tem, aby każdy trzy-mał się poły Ruszczyca? Co gorsza zaś, naśladowni-ctwo bierze zwykle z oryginału tylko te cechy, które najłatwiej wpadają w oko: „Wie er sich räu-spert und wie er spuckt, hat er ihm vortrefflich abgeguckt!“. Ostrożnie więc z upiornymi drze-wami, które gną się rozpaczliwie za wiatrem, ostro-żnie z chmurami o brzegach dramatycznie poszar-panych, bo w nieudolnej ręce taki dramat przyrody przeradza się w melodramat. Mamy wtedy efekt zewnętrzny, bez głębszych warstw, jak zwykle w melodramacie, a teatralna poza razi i zniechęca.

Dodajmy tu do plonu „młodych“ ładny i do-bry pejzaż Uziembły i uczynimy liczbę ze starszymi.

Już w pierwszej sali wita nas niedobry prog-nostyk dla starszego pokolenia. Gdyby Węgrzy zobaczyli ten „Portret syna“, dzieło Styki, nie spie-szyłby się może z aneksyą „mistrza“ Jana dla swej sztuki, mimo jej całej ubóstwa. Na szczęście wiszą niedaleko „starsze“ rzeczy, nadające się do poważnego traktowania. Prym trzyma Kallenbach, sportretowany przez Lentza, najlepsze ze wszystkie-

Salon okrężny.

Kraków, 29 września.

Mimo, że podwoje tegorocznego Salonu otwarły się jeszcze przed dwoma tygodniami, prasa tutejsza miłoz jak zakłeta. Wprawdzie krytyka artystyczna we wszystkich tutejszych pismach jest traktowana nieco... tak... zlekka, jeżeli wyłączymy fachowe re-cenzje „Czasu“, to jednak publiczność czeka na tę bussolę, aby, stosownie do jej pozycji, skierować się tłumem ku placowi Szczepańskiemu, albo też obrócić do niego plecami. Z tego już samego wzglę-du dziwiłby się trzeba, że dzienniki, świadome swe-go wpływu w rzeczach sztuki — tak samo jak bez-silności w kwestyi teatru, dodam nawiasem — nie postarają się o sprawozdawców w sferze, która ich może dostarczyć w podwójnej obsadzie na każdą rolę. Dziwiłby się trzeba, gdyby nie to, iż Kraków jest w ogóle za małym miastem, aby recenzent, pi-szący prawdę i nie tylko prawdę, nie miał narazić się na krzywe spojrzenia znajomych, obniżenie tem-peratury przyjaciół, a wreszcie na niechybne odsą-dzenie od znajomości rzeczy. To takie ludzkie! Je-żeli więc chce korzystać w spokoju z miłej atmosfery kół artystycznych, a nie ma dwóch zdań na zmia-nę: jednego „in seinem stillen Kämmerlein“, dru-giego dla „mundus“, który „vult decipi“, to omija na sto kroków pióro, atrament i czernidło drukar-skie. Chyba, że nie ma żadnego zdania wogóle i pi-sze pochlebne komunały. Pod tą tarczą „uległe bez-pieczność“, jako indywiduum nieszkodliwe i tylko nie-co... niemądre, w słusznej zresztą opinii całego „ge-nus irritabile“ od Bronowic, Tyńca, Tenczynka, Kła-ja i innych kolonij sztuki, aż po sam plac Szczepański.

Wszystkie te ekspozytury naszej sztuki na-znaczyły sobie schadzki w tegorocznym Salonie,

a trzeba odrazu zaznaczyć, że są jego najlepszą bezwarunkowo częścią: solą, jak mówi mędrzec pań-ski ziemi, nie bardzo w tym roku urodzajnej. Fe-nomen to tem ciekawszy, gdy się pamięta, że Sa-lon miał być antytezą zamkniętego koła „Sztuki“ i udzielać przytułku wszystkim prądom, jakie tylko notuje „róża wicherów“ współczesnej sztuki polskiej. W szczególności mieli w nim znaleźć bezpieczną przystań „starzy“, niechętni „Paryżanom, którzy myślą, że od nich zaczyna się malarstwo polskie“, a przy nich dopiero mieli wychylać się wstydliwie młodzi i najmłodszy. Ale w szeregach starej gwardyi straszliwą rzec sprawiła nielitościwa „jury“, tak, że ostatecznie Salon stał się... wystawą młodych. Okre-slenie to nie byłoby jednak zupełnem, gdyby nie dodać, dla uniknięcia nieporozumień, że jest inną „wystawą młodych“, niż oglądana wczesną wiosną roku zeszłego, inną i o wiele gorszą.

Wprawdzie wyrosły na niej nowe nazwiska, w części zarekomendowane bardzo dobrze, ale za to tamci „starsi młodzi“ nie wszyscy wystąpili tak pokaźnie, jak na wiosnę. Taki np. Czajkowski Sta-nisław utrzymał dawne laury, dzięki „Melancholii“, która jest jednym z najbardziej interesujących zja-wisk ze wszystkich sal, lecz nie sięgnął wyżej nad poziom dawniejszych pejzaży. Ze i to wystarcza, aby pozostał najciekawszym i najbardziej zrównoważo-nym z młodszych, to rzecz inna. W każdym razie na bliskiej wystawie „Sztuki“ przemówi z innego tonu. Tego samego spodziewać się trzeba po Ka-mockim i Szczyglińskim, choć pierwszy, zdawałoby się, postąpił znacznie od wiosny i dotrzyma wszy-stkiego, co obiecywał za czasów akademickich.

Z „całkiem najmłodszych“ pierwsze miejsce za-jął na razie Filipkiewicz ze swym puszystym, zim-nym „Śniegiem“, który jędrnie odbija od pni, pu-szy się i ziębi bardzo efektownie. Po nim Sichul-ski i Żeliszewski, obaj z „salki bronowickiej“, lśnią-

Fabryka asfaltu i papy dachowej
SZELIGI LYSZKIEWICZA, inżyniera
we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151 poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w po-mieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

Nie zacieśnieni uprzedzeniami, jak również nie skorzy do złudzeń — czekamy próby czasu i faktów, tej próby życiowej, która jest jedynie rozstrzygającą dla wartości sojuszków politycznych“.

Organ stanicykowski pragnie zawsze zgodnego działania stronnictw polskich, ale nie rozumie jej inaczej jak w formie poddania się stronnictw młodych i demokratycznych stronnictwom starym, zaśniedziałym i konserwatywnym.

— O jak największy udział w dochodzie narodowym walczą w całym świecie warstwy społeczne i odrębne narodowości, w tym samym kraju zamieszkałe, jeżeli jednak walczą są ludźmi rozumnymi, to walka nie zaślepia ich do tego stopnia, żeby nie wiedzieli, iż przedewszystkiem ten dochód istnieć musi. Robotnicy angielscy, zmuszając pracodawców do ciągłych ustępstw dla siebie, dbają jednak troskliwie o zachowanie zdolności konkurencyjnej przemysłu angielskiego. Antagonizm między Czechami a Niemcami dochodzi do ostatecznych granic, a jednak rozumieją oni dobrze, że utrzymanie przemysłu królestwa czeskiego jest ich wspólnym interesem i na gruncie spraw ekonomicznych zażarci przeciwnicy podają sobie dłonie, jak o tem Galicya niejednokrotnie dotkliwie przekonać się mogła.

Są to rzeczy proste i elementarne, niestety jednak, redaktorowie pism ruskich nie dorastają miary zwykłych nawet trade-unionistów angielskich. „Diło“ w przedostatnim numerze daje wymowne świadectwo swej ograniczoności, zabierając głos o akcji, dążącej do uprzemysłowienia kraju. Redakcja nie widzi, iż wynikiem tej akcji byłoby otwarcie nowych źródeł zarobku dla grzęznącej w nędzy ludności, zapomina, że lud ruski jest w gorszym jeszcze położeniu niż polski, że więc on właśnie potrzebuje bardziej podniesienia ogólnego stanu ekonomicznego kraju, ożywienia go ruchem przemysłowym. Co tych panów zresztą lud obchodzi. W naiwności swej sądzą, że mogą spłacać figla Polakom, więc nie chcą ominąć tej sposobności, jakkolwiek chłop ruski zapłaciłby kosztą tej miłej zabawki.

„Diło“ nie zastanawia się nad możliwymi wynikami i skutkami akcji, natomiast podnosi skwapliwie, że niektórzy z biorących udział w akcji, należą do nienawidzonych „sokołów“, lub że pismo, popierające akcję, gdzieś tam i kiedyś nieprzychylnie się wyraziło o sztydach ruskich. I opierając się na podobnych błahostkach, „Diło“ dochodzi do przekonania, że ta sprawa nie jest „krajową“, ale wyłącznie „polską“. Zastrzega się wprawdzie, że „gdyby chodziło o uprzemysłowienie całego kraju i o bydwóch narodowości“, toby pierwsze stanęło do szeregów, ale nie wyjaśnia, na czym polega równomierne „uprzemysłowienie obydwojch narodowości“, i na czym funduje swoje oskarżenia, że akcja ma nie „cały kraj“ na oku. Gołosłownie oświadcza tylko, że „jeżeli będzie jaka korzyść z tego w kraju, to pewno nie dla Rusinów“.

Z chępliwością młodzika „Diło“ utrzymuje, że Polacy bez pomocy Rusinów nie wiele mogą w tej sprawie zrobić i kończy „pogrózką“, drukowaną tłustym pismem:

„I dopóki Polacy nie zmienią swego postępowania względem Rusinów, dopóty niema mowy o jakimś współdziałaniu i wyciąganiu polskiemu przemysłowi kasztanów z ognia“.

Bzdurstwa „Diła“ nie zasługiwałyby wcale na uwagę, gdyby nie to, że artykuł stoi w rażącej sprzeczności z oświadczeniem, złożonym w Sejmie

go, w co Warszawa zaopatrzyła Salon, obok portretu Frenkla, tego samego pędzla. Marszałek Baden p. Pochwańskiego budzi szacunek dla wspierającej techniki, która wydobyla z kontusza materiały, z twarzy ultrafotograficzne podobieństwo, lecz portret to ciała nie duszy. Podobnie i równie po akademicku traktuje Augustynowicz portretową grupę chłopców. Technika tu niższa, chłód równy, tak jak pewna przymieszka konwencyonalności. W każdym przypadku rzecz zupełnie seryo, pewna wszędzie „succes d'estime“.

P. Rychtera liczę do starszej generacji, a jest to dla niej sukurs bardzo pożądany i potrzebny. Jego pejzaż należy do najciekawszych na wystawie, już samym motywem: promień słońca przedarł się przez chmury i dotyka świerków, okrywających górę. Dotyka samych wierzchołków, bo te tylko widzimy, niby wielkie zielone morze, spiętrzone falą w górę obrazu.

Oto pejzaż polski, bez obowiązkowej baby, krowy, chałupy i zboża. Wszystko to są bardzo ciekawe rzeczy, gdy je pokaże przez swe szkieleckiawy malarz, ale przeżuwane w kółko, świadczą może, iż „koncept narodowy gaśnie“. Czas by był rozstać się z Kłajem, Toniami, czy każdą inną Wólką, a to o tyle, aby ukazać je z nowej strony, tak, aby nikt nie wołał na pierwszy rzut oka: Ach! Oto Kłaj! Artysta jest od tego, aby widział to i tak, czego filister nie dostrzega. W tem część jego „siły fatalnej“ i dostojęstwa.

Czy wyliczać dalej? Trud byłoby może prze-ważnie bezprzedmiotowy, zwłaszcza gdy Lwów ujrzy całą wystawę. Może się nawet zdziwi, że represen-

w d. 19 września przez ks. metropolitę Szeptyckiego „w imieniu całego narodu ruskiego“, że „w sprawach, dotyczących przemysłu krajowego“ Rusini „stawiać będą po stronie potrzeb krajowych“ zgodnie z Polakami.

MAŁY FEJLETON.

Holger Drachmann: Spokój opadającego liścia.

Spokój. Spokój opadającego liścia.

Bo niema przecież wcale spokoju, gdy liść się rozpęka.

Wtedy paki rozsada tęsknota a serca smutek. Wtedy niepokój ludzki nie zna i chwili ciszy ani za dnia ani w nocy. Za dnia marzą Duńczycy — zdają się całe życie to robić — a w nocy marzą również. We śnie.

Słońce opala wszystko. A ptaki wszystko zamieniają w melodię. Wszystko między niebem a ziemią. Roi się cały wszechświat. I nadchodzi lato. Życie zamienia się w jedną podróż koleją, świat staje się jednym miejscem kąpielowym.

Gdy brunatny październik nadszedł, umknąłem ze Skagen*) do Saby. Tu zastał mnie spadek liścia.

A spadek liścia w lesie w Saby jest jedyny w całym Starym Świecie. Jest tylko jeden podobny do niego w Nowym Świecie nad rzeką Hudson w stanie Nowy Jork. Ale podróż w tamte strony daleka. I nie z tamtej ziemi wyrosłem. Tam nie odczuwam słodczy przebywania w ojczyźnie i gorzko-słodkiej powagi wspomnień, tej, która sprawia, że czuję się bogatym. Bo przecież bogatym jesteś tam, gdzie ojczyzna twoja. Tylko na obcej ziemi można się czuć biednym.

Złoto, miedź, mosiądz, bronz-szkarłat, szmaragdowy aksamit, niebieskawo-fioletowy jedwab, jaskrawa żółtość, krwawa czerwień — to znów przejrzyści bursztyn. Powoli miesza się wszystko w zlewający się obraz ni to barwnej bibulki, powiewającej lekko nad wolno płynącą rzeką, w której zwierciadło znowu spotykasz ten sam bursztyn, złoto, krew, purpurę i szmaragd — ale jaśniejsze, spokojniejsze, przytłumione a jednak tak wyrazistej formy — i zdaje ci się, że słyszysz słodką muzykę wołającą na ciebie ze świata nadprzyrodzonej piękności, wolnego od wszelkich więzów materii.

Co za bogactwo. Co za przepych w lesie; jaki spokój nad głębokim strumieniem! Dziwnie przejmują ta natura. Była ci znana, a przecież zdajesz się ją poznawać dopiero.

Często bywałem tu na krótko w towarzystwie przyjaciół... a natura nie znosi przyjaciół.

To też Saby nadaje się przedewszystkiem dla tego, kto szuka samotności. Ucieka się tu, aby umknąć swojemu stuleciu. Tu niema żadnego wieku, a zwłaszcza ostatniego.

Brunatny październik może mieć lat dwa tysiące. Woda w strumieniu uśmiecha się swoim brązowym uśmiechem. Stare dęby na brzegu lasu poruszają koronami łagodnym, pobłażliwym ruchem.

Woda płynie ciągle. Stary dąb poprawia złotą koronę na swojej dostojnej głowie. Za kilka dni straci ją — ale następnej wiosny odzyska znowu.

Rok w rok ta sama historia. A to co z de-

*) Znane miejsce kąpielowe na półn. cyplu płw. Jutlandzkiego. Saby, miasteczko bardziej na południe posunięte.

tują go oprócz Augustynowicza tylko Rejchan i Szczepański. O powodach chętnieby objaśnić, gdyby byli mi znane. Przecież chyba nie sroga jury i tylko jury?... Dodam więc tylko parę słów o rzeźbie, w której przoduje Szczepkowski z portretem Michała Tarasiewicza, bardzo niezwykłym jako podobieństwo i jako wyraz. Obok niego Glicenstein i Jagmin.

Pozostawałoby nieuniknione proroctwo: jak długie życie można wróżyć instytucji Salonu, sądząc po jego artystycznym poziomie?

Kwestya to u nas, w Krakowie bardzo aktualna i, mówiąc politycznie, wentylowana na wszystkie strony, „sub specie“ faktu, że tegoroczny Salon jest zaledwie drugim krokiem na drodze rozwoju, a już, niestety, z tendencją „rąca“... Miał być punktem zbornym dla wszystkich; jest areną „młodych“; miał być dyskretną repliką na „Sztukę“; stał się jej seminarium; miał informować całą Polskę o całej polskiej sztuce; jest albumem młodego Krakowa. A co do artystycznego poziomu, trudno się ludzić, mimo niejednej rzeczy dobrej i interesującej. Faktem jest, że nawet ten młody rdzeń wystawy pozamykał w pracowni lepsze płótna, aby je wydobyć na „Sztukę“, Salonowi zaś dostały się słabsze. Zdaje się, że cel byłby chybiony, gdyby salon miał być przed pokojem... „Sztuki“.

Czy energia kierowników zdoła na przyszłość ustrzedz przed tem zboczeniem młodą instytucję?

K. Z.

bem, dzieje się i ze starymi bukami, pochylonymi nad strumieniem. Cały las w brązowo-złotym spokoju umysłu pochyla się nad rzeką, która wolno, przesycona miękkimi barwami, niesie swą piękność w darze oczekującemu jej morzu.

Taka cisza w spadającym liściu!

Czyż można sobie wyobrazić kogoś, przerywającego spokój obrazu. Byłbyś to chyba ty sam. Lecz natura nauczyła cię, że czekać, w spokoju używać — to rozkosz prawdziwa.

Oto jest stan, w którym masz chwilę, kiedy używać możesz na obu światach: otaczającym, żywym, z liściem, pnem, koroną i gałązkami, których dotknąć możesz i na tym na dole w złotej wodzie, odwróconym, zwierciadlanym obrazie, który kilka kropel deszczu może zniszczyć, który łyż chmur mogą rozwiać i który w chwilę później przemówi ci do duszy jak sen piękny.

I zda ci się, że to dusza lasu — ten obraz w niepostrzeżenie płynącej wodzie.

Doszedłszy do tego stanu, wstajesz przed słońcem, a w duszy twojej modlitwa oczekiwania.

Ostatniego dnia mojego pobytu wyszło słońce zbyt jaskrawo z poza brudno-czerwonych obłoków. Nieco za gwałtowne o zbyt magicznym blasku. Niepodobna było, aby przetrwało południe.

I nie przetrwało.

Ale nie uląknęłam się.

Chodziłem, posiadałem, marznąc i znów chodziłem — wpatrując się, wdychając ten gorący przepych lasu — wchłaniając jego wilgotny, mocny i świeży zapach, działający, jak wino.

Słyszałem — widziałem — czułem wszystkimi zmysłami. Odmłodziłem w tym brunatnym lesie, gdzie pra-uczucie przepychu i potęgi natury nadaje umysłowi wieczną, niespożytą siłę.

W tem gałęzie zachwiały się od pierwszego podmuchu wiatru, który zdał się pochodzić z jakiegoś zamkowego lochu. Słońce mroźnym ruchem cofnęło się z pni i liści, roztopione złoto zwierciadła wody pokryło się, gdyby gęsią skórą... i spadł deszcz, a różnobarwne liście jęły uganiać — puściły się w tan, jak gdyby przyzwolite, w jedwabne szaty strojne dryady nagle zamieniły się w rój dzikich, czerwono-włosych dziewcząt, gnających daleko w pola i dzikie, bezludne błonia.

Stałem pod potężnym drzewem w obrębie starego czerwono-szarego pałacu, szkieletu *). A deszcz siekł, a czerwono-włose dziewczęta szalały w tanecznym wirze.

Coby też mógł opowiedzieć ten stary pałac — o czasach w krew bogatych w przeciwstawieniu do naszego w krew ubogiego! O czasach, w których nie pisało się książek, lecz się je przeżywało, kiedy umiano się cieszyć, jak dziecko... a umierało się z psalterzem na piersi... i kiedy w niebie spotkać się było można z pierwszą miłością lub ze swojemi trzema żonami!...

Cyt! cyt! stary zuch... oto słońce znowu świeci, przeglądając się w spokojnie płynącej wodzie, gdzie rozpogodzony świat śle w powietrzne regiony hymn, w którym zda nam się, że rozróżniamy słowa:

Jak piękny jest spokój opadającego liścia.

Z norweskiego przekł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

*) Największy z żyjących poetów duńskich, Holger Drachmann, jest zarazem artystą - malarzem.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Budowa kanałów.** Jak wiadomo rząd udzielił miastu 1,000.000 kor. pożyczki na budowę kanałów. Obecnie pożyczka ta już wyczerpana, a wybudowano z niej 10 klm. kanałów przeważnie o wielkich przekrojach, dochodzących niekiedy do 5 m. Najwięcej trudności następczała budowa kanału w ulicy Łyczakowskiej górnej i Piotra i Pawła, gdyż budując tam kanały w głębokości 12 m. musiano iść tunelem. Nadto znaczny napływ wody zaskórnej z cementarza i parku Łyczakowskiego utrudniał bardzo robotę. W dalszym ciągu wybudowano, lub też kończą budować kanały w ulicach św. Zofii, Raclawickiej, Dwerneckiego, Kordeckiego, zasklepiono 300 m. strumyka Pasieki w ul. Kochanowskiego, 600 m. strumyka Żelazna woda w ul. Jabłonowskiej, zasklepiono Półtowa na placu Zbożowym, a na ukończeniu są kanały na Gródeckim, na Bajkach i w ul. Chodorowskiego. Budowa prowadzona była przez biuro kanałowe urzędu budowniczego magistratu, a zatrudnieni byli w niej przedsiębiorcy pp. Podhorodecki, Łuszczkiewicz, Juliani-Giovani, Dec i Draniewicz. Mieszkańcy tych ulic, w których wybudowano kanały, teraz dopiero przyszedli do przekonania, jak wielkie ma znaczenie dobra kanalizacyja. Cóż kiedy brak funduszków nie pozwala na przystąpienie do dalszych robót, a trzeba dodać, że wykonano dopiero 1/800 część kanałów.

A do tego z chwila rozprowadzenia rur wodociagowych stan kanałów znacznie pogorszył się, a szczególnie w niższych częściach, gdyż przez te rury cała kotlina Lwowa wygląda jak drenowana i woda zaskórna nie mając żadnego odpływu — rozrywa kanały a często gęsto i bruk podnosi, szukając odpływu na zewnątrz. Ponieważ niema funduszków na dalsze roboty kanałowe, sfery powołane czynią starania u rządu o wyjednanie pożyczki. Czy starania te odniosą pożądaną skuteczną, na razie nie wiadomo.

— **Sejmowe Koło polskie** zbierze się na posiedzenie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

— **„Sokoły” na pogorzalców.** W sali Sokoła przy ul. Zimorowicza urządza w dniu 4 października, młode, ale ruchliwe gniazdo Sokół II., przedstawienie amatorskie. Danym będzie obraz historyczny nieodżałowanej pamięci autora „Miatieży”, Aurelego Urbańskiego, osnuty na tle czasów Stanisławowskich, „Watażka”, rzecz bardzo piękna i lwowskiej publiczności nieznana.

Z ubocznego źródła dowiadujemy się, że komitet urządzający to przedstawienie, postarał się o doborowe siły, między innymi zaproszono do wzięcia udziału p. Stradiot, artystkę sceny poznańskiej, która ulega więc wątpliwości, że rzecz cała wypadnie jak najlepiej.

Publiczność nasza niezawodnie zapełni w niedzielę salę Sokoła po brzegi, tembardziej, że dochód przeznaczono w części na pogorzalców, a w części na budowę własnego gniazda.

— **Redakcja „Jednodniówki”** na dochód powodźnian przypomina, iż zależy na szybkim jej wydaniu. Dlatego uprasza publicystów i literatów, którzy zechcą przyczynić się do wsparcia nieszczęśliwych powodziar, przez nadesłanie do Jednodniówki swych utworów, a zwłaszcza przez wzięcie udziału w ankiecie na pytanie: „Jak należy ze stanowiska polskiego zapatrywać się na obecny ruch ludowy u nas”. O nadsyłanie rękopisów pod adresem „Koło im Kazimierza Króla Chłopów”, Lwów ul. Sokoła 1. 2, albo Dionizy Krzyżkowski, Lwów, św. Józefa 1. 8 najdalej do 15 października br. łaskawie upraszamy. Rękopisy dotyczące ankiety nie powinny zawierać więcej, niż 300 wierszy druku.

— **Kwesta dla powodziar.** Proszą nas o uzupełnienie listy kwestujących na powodziar w 24 kółku nazwiskami pp. WP. Rudnickiej i Kopystyńskiej, ak. Piętaka. (pl. Strzelecki, Benedyktyński, ul. Szkarpową).

— **Komisja informacyjna „Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki”** we Lwowie zwraca się do właścicieli mieszkań w pobliżu politechniki o łaskawe podanie adresów wolnych pomieszczeń.

— **Wieczorek z tańcami** w Stow. „Gwiazda” odbędzie się w niedzielę, 4 października. Początek o godzinie 8-iej wieczór. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia.

— **Stanisław Konopka**, znany recytator i dyrektor szkoły deklamacji, wróciwszy z podróży artystycznej, z Maryenbadu, Karlsbadu i naszych zdrojowisk, oraz z Krakowa i Przemyśla, gdzie w gimnazyach budził ducha narodowego wśród młodzieży, otwiera z dniem 16 bm. jedyną od lat 16 istniejącą szkołę deklamacji, dramaturgii i oratorstwa, przeniesioną z ulicy Piekarskiej na ul. Św. Mikołaja 1. 10.

Dyrekcja przyjmuje bezpłatnie 6 mężczyzn i 6 kobiet. Wpisy trwają od 8 października od godz. 9—12 i od 4—6.

— **Wiadomości osobiste.** Prezydent wyższego Sądu krajowego, dr. Aleksander Mnisek Tchórzniński, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— Teatry:

Teatr miejski:

W piątek 2 paździer. (na dochód młodzieży szkolnej pogorzałych miast Złoczowa i Monasterzysk) po raz trzeci: „Wróg ludu”, sztuka w pięciu aktach Hen. Ibsena. Początek o godzinie 7 wieczór.

W sobotę 3 b. m. po raz pierwszy: „Piękna Helena”, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha. Nowa wystawa.

W niedzielę 4 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu „Ślod-ka dziewczynka”, operetka w 3 aktach Reinhardta.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczór po raz czwarty: „Wróg ludu”, sztuka w 5 aktach H. Ibsena.

W poniedziałek 5 b. m. po raz drugi: „Piękna Helena”, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

We wtorek 6 b. m. po raz pierwszy: „Papla”, komedya w 3 aktach Edmunda Sée, tłumaczyła z francuskiego Wanda Nałęcz. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska, Soliska, Rotter, Pawińska (debiut); pp.: Adwentowicz, Nowacki, Kwiatkiewicz, Rasiński i Kłiszewski.

We środę 7 b. m. po raz trzeci: „Piękna Helena” operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha. Nowa wystawa.

We czwartek (pierwsze popularne przedstawienie po conach zniżonych) „Na zawsze”, dramat patryotyczny w 4 aktach przez Lucyana Rydla.

W piątek po raz czwarty „Piękna Helena”, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha. Nowa wystawa.

W sobotę po raz drugi „Papla”, (L'indiscret) komedya w 3 aktach Edmunda Sée, tłumaczyła z francuskiego Wanda Nałęcz.

— **Rusini i Ukraińcy.** Ze Stanisławowa, z podpisem „Rusini stanisławowscy” otrzymujemy następującą list: „Wyczytawszy w „Słowie Polskim” nr. 439, jakoby Rusini urządzili wrogą Polakom manifestację w teatrze w Zbarażu, stanowczo się temu sprzeciwiamy. Nie byli to Rusini, lecz t. zw. Ukraińcy, czyli „poćwirki”, którzy poczynają tworzyć partję odrębną. Prosimy więc o odwołanie i umieszczenie zamiast Rusinów — Ukraińców. Do tej partji i teatr Hubczaka należy. Nie można się dziwić tego rodzaju manifestacji,

bo oni chcą utworzyć państwo bez Lacha, chłopu i popa”. Zaznaczyć zawsze prosimy wyraźnie „Ukraińcy”, bo my Rusini z partji staroruskiej wrogo przeciw braciom Polakom nie występujemy”.

— **Niezwykłe stowarzyszenie.** W tych dniach rozesłano wielu osobom, instytucjom, władzom etc. sprawozdanie rady towarzystwa „Ruska Barsa rzemieślnicza i przemysłowa we Lwowie” za rok administracyjny 1902. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się ciekawych rzeczy, wskazuje ono w każdym razie, że owa ruska bursza jest stowarzyszeniem niezwykłym.

Stowarzyszenie liczy aż 111 członków, a gdy się potraci takich członków, jak ruska bursza w Stryju, gmina Podhajczyki, cerkiew (!) gr. kat. w Pawlowie, czytelnia Proświty w Środopalcach i czytelnia Proświty w Stryhańcach, pozostanie właściwa liczba członków tylko 106. Wszyscy ci członkowie uiszcili wkładki w kwocie 222 koron 44 hal. mimo to suma dochodów wynosiła 15.833 kor. 96 hal. Czy jest gdzieś na świecie drugie podobne stowarzyszenie, któreby przy tak małej liczbie członków i tak małej kwocie wkładek mogło się poszczycić tak wielkimi dochodami. Nie dziwny się jednak tym dochodom, wszak wyjaśnia samo sprawozdanie, skąd one pochodzą: są to subwencje różnego rodzaju, a z tych najwydatniejsza, bo aż 5 tysięcy koron wynosząca od ek. urzędu loteryjnego we Wiedniu!

Dla nas wiadomość o hojności ek. urzędu loteryjnego bardzo jest pożądaną, bo może na jakiś cel polski uda się nam przynajmniej taką samą kwotę od niego uzyskać. Trzeba by spróbować! Co jednak najciekawszem jest w owym sprawozdaniu, to ten cudowny wynik kasowy, jaki ono wykazuje, a mianowicie, iż wydano tylko 4768 kor. 82 h., a resztę w kwocie 11.065 kor. 14 hal. ulokowano w kasach różnych ruskich instytucji, z czego lwia część, bo aż 8167 kor. 53 hal. w kasie Towarzystwa urzędników i księży. Czy jednak na to były dane owe wysokie subwencje, by niemi zasilać różne instytucje ruskie, nie mające nic wspólnego z rzemiosłami i przemysłem, czy też miały być owe subwencje obrócone na popieranie bursy rzemieślniczej i przemysłowej?

Może wobec tak świetnego rezultatu kasowego pp. Wasyl Nahirnyj i Iwan Barwiński odwołają wszelkie podania o subwencje.

— **Brutalne nadużycie władzy.** Przed kilku dniami zdarzył się oburzający fakt nadużycia władzy urzędowej przez żołnierza policyjnego. W składzie maszyn Quellera przy ul. Gródeckiej 1. 45 zajęty jest w charakterze agenta niejaki Maks Eibel. Solą w oku jest Eiblowi p. W. O., również agent handlowy, zatrudniony w sąsiedniej fabryce maszyn rolniczych Korkesa, a to z tego powodu, że p. O. liczniejse od Eibla otrzymuje zamówienia. Gdy w poniedziałek około godz. 11 przytyli do składu Korkesa kupcy, aby odebrać zamówione u p. O. maszyny, Eibel usiłował wciągnąć ich do swego składu, a gdy mu się to nie udało, postanowił zemścić się na p. O. Pobiegł zatem na inspekcję policyi i usiłował namówić pełniącego służbę agenta policyjnego, aby aresztował p. O. jako ściągającego listami gończymi za zbrodniczą oszustwa. Gdy jednak agent policyjny nie dał się do tego namówić, wiedząc, że gdyby to było prawdą, to listy gończe byłyby przedewszystkiem w policyi, Eibel namówił do tego spotkanego kaprała policyjnego Smyka, jakkolwiek nie był w służbie, udał się do składu Korkesa i zapytał się p. Korkesa, który z pracowników jest p. O. P. Korkes widząc żołnierza policyjnego, nie będącego w służbie, odpowiedział mu, żeby sobie go poszukał. Wtedy udał się Smyk na podwórze, gdzie p. O. był zajęty, i przystąpiwszy do niego, zapytał go jak się nazywa, a gdy p. O. wymienił swoje nazwisko, policyant wyjął z kieszeni odznakę służbową i zawiesiwszy ją na piersiach, oświadczył zdumionemu p. O., że go aresztuje. P. O. żądał wytłumaczenia oraz aby mu pokazał polecenie aresztowania, Smyk jednak nie tłumacząc się zupełnie, brutalnie kazał p. O. iść na policyję, nie chciał się zgodzić nawet na to, aby p. O. wziął na własny koszt dorożkę. W ten sposób pieszo wśród mnóstwa gawiedzi prowadził p. O., jak zbrodniarza, przez całą ul. Gródecką i Kaźmierzowską na inspekcję policyi. Tu przetrzymano p. O. przez pół godziny, poczem, przekonawszy się, że oskarżenie jest niezgodne z prawdą, pozwolono mu odejść. Oburzony udał się p. O. do swego pryncypała, a następnie wraz z nim na policyję, gdzie dopiero wyjaśniono mu sprawę i podano nazwisko owego żołnierza policyjnego.

Pan O. wniósł przeciwko kapralowi Smykowi skargę o nadużycie władzy urzędowej i doniesienie karne o oszczerstwo przeciw Eiblowi. Nie wątpimy, że obydwa, tak Eibel jak i Smyk zostaną surowo ukarani. Fakt ten dosadnie ilustruje stosunki panujące w lwowskiej policyi, które gwałtownie domagają się gruntownej reformy.

— **Wybryk żołnierza.** Piszą nam z miasta: „Przechodząc wczoraj o jedenastej wieczorem ulicą Mickiewicza w górnej jej części, usłyszałem krzyk, a następnie zobaczyłem jakiegoś żołnierza, ciągnącego gwałtem młodą dziewczynę w krzaki ogrodu jezuickiego. Gdym się do nich zbliżył, żołnierz wydobyl wiszący u pasa bagnet. Na szczęście od placu Jura ukazało się dwóch mężczyzn i dał się słyszeć turkot nadej-

dającej dorożki. Napastnik puścił wtedy dziewczynę i wpadł do ogrodu. Dziewczyna, jak się okazało, była służącą z pobliskiego domu i wracała od znajomych, czy krewnych.

Nigdzie, nawet w Rosyi, żołnierze nie wlecą się, jak u nas, czasem całemi bandami po nocach. Czy temu istotnie władze wojskowe nie mogą zaradzić?”

— **O oszczerstwo** odbyła się przed lwowskim sądem karnym rozprawa przeciw ślusarzowi kolejowemu p. E. N., oskarżonemu przez wermistrzów pp. Wernera i Germana, którym zarzucił był kradzież w magazynach kolejowych. Sąd uwolnił p. E. N. od odpowiedzialności, skazując równocześnie skarżących na koszt sądowe.

— **Przejechanie.** W ulicy Zamkowej przejechał wczoraj woźnica Grzegorz Czernyński pięcioletnią córeczkę Sydonii Swarczewskiej i uszkodził ją silnie w nogę. Pierwszej pomocy udzieliło dziecieceu pogotowie Tow. ratunkowego.

— **Najechni przez pociąg pod Chodorowem.** Jadący dnia 30 września pociągiem pociąg nr. 304 ze Stanisławowa, zauważyli detonację tuż przy budce nr. 52 za Chodorowem, pociąg stanął, a oczom podróżnym przedstawił się obraz wcale przykry. Oto rampa kolejowa nie była zamknięta i jakiś dzierżawca z furmanem dostali się pod pociąg. Konie zostały zabite, na przestrzeni 160 kroków wleczone a następnie na bok rzucone.

Cały tor, aż do rampy był krwią zbrzydzany. Na samej zaś rampie kolejowej leżał człowiek krwią zbroczony, nie dający znaku życia.

Przypadkiem jadący tym pociągiem dr. Rosenbaum ze Stanisławowa i kilku oficerów konnych strzelców tyrolskich, zajęli się energicznie furmanem, któremu maszyna zadała, wedle orzeczenia lekarza, ciężkie, a nawet życiu grożące obrażenia. Nieprzytomnego zaniesiono do pociągu, gdzie pozostał pod opieką lekarską, aż do Lwowa, gdzie oddany został do szpitala. Siedzący na tylnym siedzeniu właściciel koni wyszedł bez szwanku.

Musimy tu wyrazić zdziwienie, iż w pociągu nie istnieje skrzynia z opatrunkami, pocóż je chować po stacyach?

Budnik tłumaczył się, iż rampy nie zamykał, bo aparat sygnalizujący zepsuty. — Zobaczymy, co śledztwo wykaże.

Kronika policyjna. W ulicy Chodorowskiej pod 1. 6 dostał się do piwnicy złodziej i rozbijwszy kłódki u znajdującego się tam kurnika, zabrał kilkanaście kur. — P. Ludwik Sokołowski poznał na żonie woźnego pocztowego Marceli Sokołowskiej, fartuszek wyrobu kołomyjskiego, skradziony mu przed kilku tygodniami wraz z innymi rzeczami, Sokołowska wskazała, gdzie fartuszek kupiła, więc jest słaba nadzieja wykrycia złodzieja. — Panu Tadeuszowi Rojkowi, zamieszkałemu w ul. Ossolińskich pod 1. 11, skradziono wczoraj z otwartego pokoju letni paltot z czarną podszewką w białe pasy. — W ulicy Halickiej aresztowano notowanego złodzieja Jana Œwioka, który dla braku innego zajęcia, udawał żebraka. — Tadeusz Nowak, notowany złodziej, napada ustawicznie Maryę Bakaj; onegdaj zdarł z niej chustkę zimową, zrabował z kieszeni 2 kor. 60 hal. i obił. Nowak chce w ten sposób zmusić Maryę Bakaj, by go kochała i wyszła za niego, a przynajmniej z nim mieszkała. — Abrahamowi Charmanowi skradziono w ul. Bożniczej podwójnie kryty zegarek z krótkim łańcuszkiem niklowym. — Służącej bez obowiązku Katarzynie Jaremkę, skradziono wczoraj podczas spaceru na Wysokim Zamku z kieszeni spodnicy 4 kor.

Zgubiono. Posługacz Michał Szybajło, zgubił woreczek skórzany, zawierający 50 kor. — P. Laura Kaatz zgubiła wisłorek do zegarka z złoczonego brązu, zawierający własną jej fotografię. — Rotmistrz ułanów p. Aleksander Jasiński zgubił rozkaz wojskowy i wykaz koni wojskowych. Oba dokumenty były w koperce.

Znaleziono. W ul. Sykstuskiej znaleziono skórzany woreczek zawierający 6 kor. 54 hal. — W ul. Trzeciego Maja znaleziono srebrną bransoletkę z siedmioma wisiorkami. — W ul. Bilińskich znaleziono skrzynkę z wzorami sukna (próbkami). — W ul. Trzeciego Maja znaleziono dwie police asekuracyjne Tow. wzaj. ubezpiecz. w Krakowie. — W ul. Wodnej znaleziono książkę służbową Kaśkowa Zabożniaka.

□ Kroniczka krakowska.

Do biura budownictwa miejskiego nadeszły z Wiednia do rowizji plany trasy części kanału splawnego od Zatora do Krakowa. Wedle przygotowanego planu, trasa wykreślona na mapie generalnego sztabu, biegnie od Zatora do Skawiny. W Skawinie ma być urządzony port w pobliżu wsi Kopanki. Stamtąd trasa zdąży ku Wiśle i około Samborka przez Skotniki dochodzi do Pychowie, skąd wzdłuż koryta Wisły dochodzi do ujścia Wilgi naprzeciw Skałki.

Tu wchodzi w część mającej się skanalizować Wisły i dochodzi aż do początku przekopu w Dąbin, gdzie się kończy służą, piętrzącą wodę na wysokość 1.50 m. Osobno przygotowane są plany portu, który ma bez zmiany koryta Wisły być utworzony na gruntach Dębuk i Zakrzówka.

Resursa urzędnicza rozpoczyna w sobotę 3 b. m. wieczorem inauguracyjnym sezonowy szereg zabaw Towarzystwa.

Rozpuszczanie żołnierzy, którzy ukończyli trzeci rok służby, na podstawie uchwały parlamentu i rozporządzenia władz wojskowych rozpoczęło się wczoraj. Puszczeni zostali żołnierze 13 i 20 pp. Zaciąg nowych rekrutów rozpocznie się 1 października i potrwa 5 dni.

□ **Wiśnicz.** (Znowu defraudacya). „Nowa Reforma” donosi: „Znowu defraudacyę wykryto w istnieją-

cem w Wiśniczu (powiat bocheński) „Towarzystwie oszczędności i pożyczek“. Towarzystwo założone zostało przed 5 laty na podstawie norm Towarzystw zaliczkowych i rozwijało się, jak na miejscowe stosunki wcale pomyślnie. Bezpłatnego prowadzenia instytucji podjął się kontrolor w tamtejszym urzędzie podatkowym p. Zarzycki, który dopiero w ostatnich latach, gdy Towarzystwo lepiej się rozwinęło, otrzymywał po 300 kor. rocznej renumeracji, naturalnie wraz z wyrazami najwyższego uznania ze strony zarządu. W tym roku jednak wiceprezes Rady nadzorczej, jeden z adjunktów sądowych, zadał sobie pracę i przeprowadził ścisłe skontrum kasy i ksiąg, które dało przerażający wynik. Pokazało się, że Zarzycki, który sam był dyrektorem, likwidatorem i kasyerem Towarzystwa, pobierał wprawdzie zwroty pożyczek i stromem wręczał pokwitowania, lecz zamiast do kasy, przelewał je coraz częściej do własnej kieszeni. W ten sposób w dziale pożyczek zdefrandował 16.000 k., podczas gdy stanu wkładek oszczędności dotychczas nie zdołano jeszcze stwierdzić. Na pokrycie tego deficytu złożyła rodzina Zarzyckiego zabezpieczenie na posiadłości kilkunastomorgowej, a Zarzycki sam złożył swoją policę zabezpieczeń na życie.“

□ **Jarosław.** (Epidemie. — Odczyt Daszyńskiego. — Festyn. — Pożegnania). W naszym powiecie panują ciągle choroby nagminne i tak tyfus brzuszny w Sieniawie i Sośnicy, tyfus plamisty w Mołodyczu Sośnicy, szkarlatyna w Hawłowicach, Jodłowie, Szówsku i Wętkowicach. Dla przytłumienia słabości niczego widocznie się nie przedsięwzięło, lub stosuje tylko półśrodki. Poprzedni fizyk ś. p. dr. Marynowski zwiadał osobiście nawiedzone epidemią miejscowości z narażeniem własnego zdrowia i życia niósł pomoc i wydawał zarządzenia. Obecnie urzędujący lekarz powiatowy woli wydawać przy zielonym stoliku w biurze nakazy, okólniki itp. pisma.

Posel p. Ignacy Daszyński wygłosił minionego piątku odczyt o wyodrębnieniu Galicji i reformie wyborczej, w obecności licznie zebranych członków partii robotniczej i wielu osób z inteligencji, przybyłych dla wysłuchania zapatrywań p. Daszyńskiego. Na dochód ochronki urządzony festyn 20 bm. staraniem książy Czarotaryskich i hr. Zamoyskiej powiodł się i przyniósł znaczny dochód. Zawiązały się komitety dla pożegnania dwóch urzędników, wyjeżdżających na inne posady. Słusznie przytem poruszono myśl, ażeby sumy na iadło i napitek przeznaczone, użyć na rzecz nieszczęśliwych ofiar pogorzeł w Złoczowie lub Monasterzyskach. Samym nominatorem przyjemniej będzie niezawodnie, jeżeli grosz ten pójdzie dla ulżenia nędzy i otarcia łez biedakom.

□ **Zabłotów.** Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Demyżu zebrał do dn. 26 bm. razem 3217 koron 37 hal.

□ **Stryj.** (Reprezentacja miasta, a uprzemysłowienia kraju). Piszą nam d. 20 bm.: W całym kraju poczynia budzić się do wniosku poczucie obowiązku współdziałania nad podniesieniem przemysłu krajowego, a dużą zasługę mają w tem ludzie ugrupowani około „Central. Związku dla przemysłu fabrycznego“. Również prasa, opinia publiczna, pracuje nad tem, aby dostawy, roboty przynoszące nieraz krociowe zarobki, nie przechodziły w ręce obce. Znajdują się jednak jednostki, ba, nawet instytucje i reprezentacje publiczne, które czy to z nagannego przyzwyczajenia, czy z niezrozumienia szkodliwej doniosłości podobnego postępowania, obojętnie zachowują się w tej pracy nad ekonomicznym podniesieniem kraju. Jako dowód tego niepatryotycznego postępowania przytoczamy następujący fakt: Reprezentacja miasta Strzyna, jak dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, nosi się z zamiarem oddania robót instalacyjnych około oświetlenia gazowego pewnej firmie wiedeńskiej. Postanowienie to, jeżeli w istocie jest prawdziwym, zasługuje chyba na publiczne napiętnowanie. Posiadamy przecież firmy krajowe, które z łatwością na tych samych, a może jeszcze na przystępniejszych warunkach mogłyby podjąć się tych robót.

□ **Rudki.** (Loteryja fantowa Kółka rolniczego). Od zarządu Kółka rolniczego otrzymujemy następujący komunikat: „Przepraszamy wszystkich, którzy zakupili losy naszej loteryi, że zapowiedziane na dzień 24 września 1903 r. ciągnięcie, odraczamy na dzień 7 listopada, ale zostaliśmy do tego zmuszeni przez tych, którzy otrzymawszy losy naszej loteryi, nie zwrócili nam do tego terminu ani losów, ani pieniędzy. Na 10.000 losów, wydanych przez nas, zalegało w dniu 23 września 1903 r. 6.230 losów, a zatem większa połowa, za które w razie ciągnięcia musielibyśmy niepotrzebnie uiścić znaczną opłatę skarbową. Chcąc tego uniknąć, odroczyliśmy ciągnięcie na dzień 5 listopada b. r., którego to przeciągu czasu użyjemy na pisemne po naglenie i ściąganie zalegających losów. Przy tej sposobności zaznaczamy, iż plan losowania, opierający się na 400 wygranych ogólnej wartości 4.000 k., nie ulega przez to żadnej zmianie. Zarząd Kółka rolniczego w Rudkach: Adolf Bieniecki, przewodniczący, Michał Lisowicz, sekretarz.“

□ **Drohobycz.** (Nowa Rada powiatowa). Piszą nam pod datą 28 września (JK): Ukończone zostały wybory do nowej Rady powiatowej z następującym wynikiem. Rada gminna drohobyczka wydelegowała dwie „familie“: p. dra Władysława Szajnę, burmistrza,

jego teścia p. Teofila Jabłońskiego i krewnego piekarza p. Teofila Jabłońskiego. To jedna familia. Drugą reprezentują p. dr. Henryk Feuerstein i p. Józef Schreier, obydwaj członkowie naftowej „Spółki uryckiej“.

Z kuryi najwyżej opodatkowanych wybrani zostali również familianci z propinacji pp. Jakób Feuerstein, Dawid Gartenberg i nasz dobry znajomy Mojżesz Izak Kornhaber. Przedstawicielem wielkiego przemysłu został wybrany doktor medycyny Zenon Pelczar, który ma chyba tyle wspólnego z wielkim przemysłem, co Izak Mojżesz Korahaber z medycyną. Nadto z kuryi najwyżej opodatkowanych wybrani zostali ksiądz Józef Gawiński, inżynier Kazimierz Gąsiorowski i adwokat dr. Izidor Taubenfeld.

Z wielkiej własności wybrani: hrabia Tarnowski, dwaj pp. Bielscy, zarządca Podbuża p. Anderka i kanonik Serwacki.

Razem członków 17. Władza powiatu znajduje się więc w „dobrych“ rękach. Wszelkie rekursy n. p. od zarządzeń gminy boryslawskiej dostaje w ręce ten sam p. Kornhaber — w Drohobycz. Ci sami członkowie gminni są wyższą instancją, jako członkowie Rady powiatowej. Zaś to błędne koło dzięki c. k. ustawodawstwu obejmuje swym kręgiem także Wydział powiatowy.

Wybory poprzedziła nadzwyczaj sprężysta agitacja, nie przebiegająca jak zwykle w środkach, która ostatecznie miała ten skutek, że dzięki naszej kochanej apatyi z wyborców zjawili się w magistracie zaledwie mniejsza połowa i wybrano tylko „swoich“. Już podczas samych wyborów działy się rzeczy nie do wiary. I tak wybór przedstawiciela wielkiego przemysłu w kuryi najwyżej opodatkowanych odbył się dwukrotnie. Pierwotny kandydat kompromisowy dzielny fachowiec dyrektor karpackiego Towarzystwa p. Władysław Długosz przepadł większością jednego głosu, dzięki machinacyom i kreśleniom kartek, dokonany przez p. Lipę Schutzmana, naszego dobrego znajomego, który wypuszczony niedawno z kryminału śledczego chce tą drogą okazać swą mimo wszystko nieustanną popularność i wpływ w powiecie. Dzielny ten człowiek znajduje zawsze bratnie dusze. I p. Lipa Schutzmann przeformował rzeczywistość, jako przedstawiciela wielkiego przemysłu lekarza Pelczara, a ten wybór przyjął.

Uwzględniwszy z jednej strony bardzo obszerny zakres działania tej nowo wybranej Rady powiatowej i wychodzącego z niej Wydziału powiatowego, a z drugiej strony przymioty nieskazitelnosci, racjonalności, obiektywności, nieskażonej przeszłości itp. tych nowo wybranych rajców już z góry można przewidzieć, jak będzie wyglądać nowa gospodarka powiatowa. I zgóry też można przepowiedzieć, że starosta Bobrzyński przez następnych lat sześć — (o ile nie zaawansuje czegoś mu zresztą z serca życie) — ma zapewnione wszystkie wybory do wszystkich sejmów i parlamentów.

□ **Dolina.** (Sprawy miejskie). Zdawałoby się, że miasto nasze, położone u podnóża wzgórz karpackich, powinno się z każdym dniem coraz bardziej rozwijać, tem pewniej, że kwitnie w niem obok wielkiego przemysłu drzewnego, również wielki handel. Niestety, tak nie jest. Położenie Doliny w dolinie — jest wprawdzie korzystne ze względu na nieustanne przeciągi, które panują już w nieco wyżej położonych miejscach (np. w okolicy szpitala), ale też cisza taka jest powodem zbierania się mgieł, dymu, a przede wszystkim pyłu i kurzu ulicznego, którego tu nigdy nie brak. Chociaż nie mamy tu większej rzeki, a może i z powodu tego, mamy wiele kałuż i bajur cuchnących i parę zgnilych potoków po obu stronach miasta; suche mieszkanka znane są nam z opowiadań. Brak mieszkań czyni je niezwykle drogiemi, tak że lokatorowie muszą je zmieniać corocznie. Jedynie urzędy nie zmieniają swych siedzib, choć żaden z nich nie ma odpowiedniego umieszczenia. Pisaliśmy już o przybytku sprawiedliwości, dziś warto by wspomnieć o pomieszczeniu biur magistratu. Cztery małe pokoiki stanowią cały urząd, a zarazem kancelarye kilkudziesięciu radnych, którzy obok urzędników przychodzą tu „urzędować“. Salę obrad stanowi jedna z sal szkolnych, lub też na odwrót: w okopanej lub zadymionej i zwalanej, czy zdeptanej klasie, odbywa się naza jutrz nauka dzieci.

Nie wiele lepiej rzecz ma się ze starostwem. Wkrótce jednak stosunki mają się polepszyć, gdyż jest projekt przeniesienia biur starostwa do budynku gminnego opodal plebanii. Z każdym dniem daje się odczuwać dotkliwie brak wody w miejskim rurociągu tak, że często trzeba się obywać bez świeżej wody lub też naprzód zaopatrzać w zapasy, gdyż często woda ze studzien nie splywa, a już zupełnie słuszne były obawy i popłoch przy onegdajszym sponie. Piękne też byłoby zadanie tak dla magistratu, jak i dla miejscowego komitetu Mickiewiczowskiego z r. 1898 — zbudowania wodotrysku z kolumną Mickiewicza przy pomocy miejskiego wodociągu. Nie wątpimy też, że Komitet zechce się w tym kierunku zastanowić, tem pewniej, że myśl nowa budzi pewne zajęcie się nią.

□ **Tarnów.** (Teatr ludowy). Od 3 tygodni bawi u nas teatr ludowy p. Stanisława Knake-Zawadzkiego. Dobór najcelniejszych sztuk ostatniej prawie doby, o przedewszystkiem trupa artystycznie już uświad-

miona i doskonale zgrana, zjednały teatrowi i jego dyrektorowi — artyście p. Zawadzkiemu uznanie i serdeczną sympatyę. Dzięki bowiem jemu, poznaliśmy tu „Mieszczan“, „Wesele“, „Na dnie“, „Zaczarowane koło“, „Monnę Vannę“ i kilka najnowszych sztuk ludowych. Podnieść należy wyrobienie całego personelu, który w każdej prawie sztuce okazuje wprost doskonałe rezultaty. Znać w tem naturalnie rękę artysty tej miary, co Zawadzki.

Zalować tylko należy, że teatr, mający taką przed sobą przyszłość i tak już wyrobiony, nie ma dostatecznego poparcia Wydziału krajowego. S.

¶ **Kroniczka warszawska.** Echo pobytu cara w Skierniewicach. Jak wiadomo car, wskutek wpływu Czertkowa, nie przybył do Warszawy na jubileuszowe uroczystości ulanckiego pułku. Zatrzymał się w Skierniewicach. Z tego powodu miny ugodowców bardzo się wydłużyły. Humory psują im się bardziej jeszcze w miarę, jak rozchodzą się wieści o szczegółach pobytu cara. Między innemi dowiedziano się, że car przyjął od dowódcy pułku generał-majora Baumgartena złote pudełko do cygar, na którym widnieje „znakomicie odtworzony w płaskorzeźbie bój pod Grochowem“. Jest to wyraża prowokacja uczuć ludności polskiej, jeśli zważymy, że do tej krwawej karty dziejów naszych przywiązujemy — i słusznie — tradycję bohaterskiego męstwa żołnierza polskiego. Bitwa ta, nawet według historyków rosyjskich, pozostała nierozstrzygniętą, anektowanie więc tego historycznego momentu na rzecz sławy rosyjskiego pułku ulanów, zakrawa na urągawisko.

Ukara na bezczelność. Piszą nam z Warszawy: Rosyjscy księgarze w Warszawie z prowokującą bezczelnością wystawiają w oknach wydawnictwa, obrażające uczucia polskie i katolickie ludności. Szczególnie wydawnictwa zohydzające dogmaty katolicyzmu, a napisane rzekomo przez „b. kapłanów katolickich“ cieszą się poparciem księgarni Syfina, mieszczonej się na Nowym Świecie. Za ogromnymi lustrzanymi szybami jej wystawy widnieje zawsze mnóstwo tych ohydnych pamfletów. Księgarnia ta doczekała się wreszcie zasłużonej kary za swą bezczelność. W ubiegłą niedzielę 27-go bm. gromadka rzemieślników i robotników wyszła po sumie z kościoła św. Krzyża, podeszła do księgarni, która się znajduje o kilkanaście kroków od kościoła i wytlukła wszystkie lustrzane szyby wystawowe, poczem zniknęła w tłumie. Gdy policja przybiegła na miejsce, zastała tylko potłuczone szyby i laski, któremi dokonano spustoszenia. Sprawcy uszli.

Może ta energiczna kara za bezczelność p. Syfina będzie nauczka dla innych księgarzy rosyjskich. W Warszawie postępek ten spotkał się z ogólną sympatyą.

¶ **Nowe represye względem skazańców politycznych.** Piszą nam z Warszawy: W zniecaniu się nad więźniami politycznymi rząd moskiewski zaprowadził nowe udoskonalenie. Gdy dawniej skazany wyrokami „administracyjnym“ na pobyt w głębi Rosyi, odbywał tę podróż, jak chciał, i przybywszy na miejsce meldował się tylko odpowiednim władzom, obecnie wszyscy wysyłani są etapem, to jest całą bandą, wraz ze złodziejami, mordercami, podpalaczami i t. d. Czem jest moskiewskie podróżowanie etapem, wiemy z doskonałych opisów Kennana i Tolstoj. Brud, ohydne robactwo, okropne pożywienie, niebezpieczeństwo życia — są udziałem nieszczęśliwych ofiar moskiewskiego despotyzmu. Takie zniecanie się trwa całemi miesiącami. Gdziekolwiek bowiem partya stanie na etapie, oczekuje po parę tygodni dalszego zgromadzenia się kompletu. Podróż etapem do gub. wologodskiej trwa np. trzy miesiące, a skazanym na nią świeżo politycznym „przestępcom“ odmówiono wszelkich ulg; prośby odrzucono — i rozkazano zabierać się etapem.

¶ **Rząd rosyjski wobec syonistów.** Jak wiadomo, rząd rosyjski tolerował dotychczas ruch i organizację syonistyczną, a nawet pewną ją otaczał opieką. Wyraziło się to w pozwoleniu na urządzenie zjazdu syonistów w Mińsku i na zbieranie syonistycznych składek t. zw. „szekeli“. Obecnie jednak w stanowisku rządu zaszedł zwrot. Pisma notują już administracyjną karę, za zbieranie „szekeli“. Stało się to w Jelizawetgradzie z rozporządzenia gubernatora. Ogłoszony w „Wied. Jelizaw. Gor. Uprawy“ komunikat w tej sprawie brzmi, jak następuje:

„Lekarz wolnopraktykujący Józef Hersz, syn Abrahama Szejna, za to, że 29 czerwca rb. zgromadził w miejscowej wielkiej synagodze żydów syonistów, dla zbierania od nich składek (szekeli) na propagandę syonistyczną, skazany został przez rozporządzenie p. o. gubernatora chersońskiego, z dnia 31 lipca b. r., na sto rubli kary, a w razie niemożności zapłacenia na 7 dni aresztu policyjnego.“

¶ **Car rosyjski w roli historyka.** Jak wiadomo, warszawski pułk ulanów gwardyi obchodził w Warszawie 250-letni jubileusz istnienia. Na jubileuszowej uczcie car wznosił toast zaczynający się od słów: „Ułani służyli ojczyźnie 250 lat itd.“ Otóż zaznaczyć należy, że władca rosyjski nie popisał się tutaj znajomością historii. Wiadomo bowiem, że ulani istnieją w wojsku rosyjskiem dopiero od roku 1803, gdy pułki ulanów polskich przemianowano na rosyj-

Przybory do krawieczyny jak: Aplikacje, Koronki klockowe, Taśmy, Guziki, Podszeewki poleca najtaniej

7696 15

Ferdynand Güttler
we Lwowie, plac Halicki 3.

skie. Obecny pułk ułanów rosyjskich nazywał się niegdyś inaczej, nie można więc w żadnym razie powiedzieć, że ułani służyli 250 lat ojczyźnie rosyjskiej.

Uwięzienie p. Sołtysa. Piszą nam z Gliwic: „Na komorze celnej w Czeladzi pod Bytomiem władze rosyjskie uwięziły p. Joachima Sołtysa, redaktora i wydawcę „Iskry”, pisma poświęconego idei wstrzemięźliwości i samokształcenia. P. Sołtysa uwięziono podobno na tej podstawie, że jeden z jego towarzyszy podróży miał przy sobie kilka numerów „Iskry”, które wysłędzono. Istnieje przypuszczenie, że stało się to na skutek denuncjacji władz pruskich. P. Sołtys należał do wybitnych i ofiarnych działaczy narodowych na Górnym Śląsku. Od lat najmłodszych przyjmował czynny udział w życiu i zakładaniu polskich towarzystw, kształcił się sam, uczył działkę po polsku zupełnie bezinteresownie. Gdziekolwiek się znalazł, skupiał natychmiast dookoła siebie rodaków, których ujmował swoją ofiarnością, dobrocią, chętnem spieszeniem z radą i pomocą w potrzebie. Pięć lat spędził p. Sołtys w Kluczborku, na Górnym Śląsku, gdzie lud polski jest już w połowie ewangelickiego wyznania. Szerzył tam „Gazetę ludową”, która wówczas wychodziła w Elku, założył „Towarzystwo polskie”, sprowadzał i rozdawał mnóstwo książek i broszur. Lud odplacał mu się wielkim zaufaniem. Przez krótki przeciąg czasu zamieszkiwał Sołtys w Poznaniu, gdzie redagował „Gońca wielkopolskiego”. Za jego inicjatywą i po długich uprzednich staraniach powstało w Poznaniu Towarzystwo wykładów ludowych.

Do założenia tego towarzystwa przyczynili się w znacznej mierze mecenas Chrzanowski, obecny poseł do parlamentu z m. Poznania, kilku młodych lekarzy, z pośród których dr. Chłapowski obecnie także posłuje. Po powrocie na Górny Śląsk, p. Sołtys przez pewien czas był współredaktorem „Katolika”, sekretarzem Związku wzajemnej pomocy, następnie wydawał w Zabrze „Gazetę Polską”, a nekany procesami prawnymi, zmuszony był zawiesić wydawnictwo. W jakiś czas potem, ofiarą najuboższych, datkami maluczkich powstała „Iskra”, pismo poświęcone szerzeniu idei wstrzemięźliwości. Na czele pisma stanął Sołtys. Sam wstrzemięźliwy od lat najmłodszych, poświęcił się całkowicie szepieniu tej zasady wśród szerokich mas ludowych. „Iskra” ściągnęła na siebie dziwną i na niczem nieopartą podejrzliwość władz pruskich, które niepokoiły jej redaktora ciągłymi rewizjami.

Obecnie został uwięziony nie przez władze pruskie wprawdzie, ale przez rosyjskie. Jest jednak nadzieja, że pożyteczny działacz będzie mógł wkrótce wrócić na swe stanowisko.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic. „Ojczyzna” we Wiedniu urządza w niedzielę 4 bm. przedstawienie amatorskie w sali „Kaufmännischer Verein” I. Johannesgasse nr. 4.

Pruski łapownik. Sady berlińskie skazały sekretarza tamtejszej prokuratury Vaganza na 4 miesiące ciężkiego więzienia za szereg nadużyć, między innymi za sprzedawanie stronom wyciągów z aktów sądowych. Zyskowny ten proceder uprawiał sługa pruskiej Temidy od szeregu lat, co przyniosło mu rocznie pokaźny „dodatek” do pensyi w sumie 12.000 marek.

Morderców szansonetki Fougere, którą, jak wiadomo, zabito i obrabowano w Aix les Bains, przaresztowali agenci policyjni w Chambery. Aresztowani mają być jednak tylko najemnymi wykonawcami zbrodni, którą uplanowali dokładnie niewysłędzeni dotychczas eleganci „przyjaciele” ofiary.

Zmarli:

W Krakowie: Urszula Węglowska, lat 87.—W Warszawie: Konstanty Małowski, b. profesor i członek honorowy instytutu rolniczego w Puławach.

Pani dr. Mira Ogórek ordynuje w chorobach kobiecych i wewnętrznych (plac Halicki 71).

W szkole sztuki stosowanej i robót ręcznych p. Modesty Olszewskiej (Lwów, willa Pałatyn, Gulebia 12) objęli naukę rysunków i artystycznego malarstwa pp. profesor Lepczy i artysta malarz Cwikliński.

Zbiorowe lekcye nauki rysunku i malarstwa rozpoczyna z dniem 1 października p. Marcei Harasimowicz, art.-malarz. Zgłoszenia przyjmuje w pracowni swojej przy ul. św. Mikołaja 1. 18.

LITERATURA I SZTUKA.

Jutrzejšia premiera „Pięknej Heleny” zapowiada się pod każdym względem znakomicie, a o żywym zainteresowaniu się publiczności świadczy najlepiej obieganie, w jakim od rana dzisiaj znajduje się kasa teatralna. Jak przewidzieć można, przez długi czas odświeżona „Piękna Helena” zdoła się utrzymać na afiszu teatralnym.

Nowości wydawnicze. Poniżej podajemy wykaz nowych wydawnictw, jakie nadesłano do naszej redakcji, a których bliższe omówienie zastrzegamy sobie w miarę ich wartości i w miarę miejsca w dzienniku:

Paygert: „Podstawy do określenia żądań Galicyi na polu polityki handlowej”. Kraków 1903.

Dr. Przemysław Dąbkowski: „Rys urządzeń pocztowych w dawnej Polsce”. Kraków 1903.

W. M. Kozłowski: „Zarysy przyrodznawstwa w świetle teorii poznania”. Wydawnictwo „Przeglądu Filozoficznego”. Warszawa 1903. Skład główny w księgarni E. Wende i Ska.

X. Sprawozdanie Wydziału Związku polskich gimnazjów Towarzystw sokolich (za rok 1902/1903). We Lwowie, 1903.

Adam Szelański, dr. fil. docent Wszechnicy lwowskiej: „Wzrost państwa polskiego w XV. i XVI. wieku. Polska na przełomie wieków średnich i nowych. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Warszawa księgarnia E. Wende i Ska.

Aleksander Kraushar: „Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk 1800—1832. Monografia historyczna, osnuta na źródłach archiwalnych”. Księga III. Czasy Królestwa kongresowego, czterolecie drugie 1820—1824. Z ilustracyami. — Kraków i Warszawa. Gebethner i Spółka, 1904.

Ernest Lebon: „Krótki zarys dziejów astronomii. Dzieło uwieńczone przez Akademię francuską, — przekład St. Bouffatta z przedmową S. Dicksteina. Z pięcioma portretami, Warszawa, nakładem księgarni E. Wende i Spółka, 1903.

Administracja Wydawnictw Tow. Pedagogicznego [zawiadamia, że fizyka Soleskiego Józefa dla niższych klas szkół średnich wyszła już i jest do nabycia w każdej księgarni.

Precz z niemieckimi wydawnictwami. Nakładem Sylwestra Ziemińskiego wyszedł pierwszy polski „Kalendarz prawniczy na r. 1904”, który oprócz wyczerpujących i fachowo opracowanych przepisów skarbowych i pocztowych, zawiera wykaz wszystkich sądów, starostw, dyrekcji skarbu, Wydziałów Rad powiat, adwokatów i notaryuszy w całym państwie austriacko-węg. Jak również zapiski do notowania terminów. Kalendarz ten może w zupełności zastąpić i winien w zupełności wyrugować niemieckie „Juristen i Fach Kalendarz”, tembardziej, że wydawca przeznacza połowę czystego dochodu z rozprzedaży na rzecz Tow. Szkoły Ludowej. Wydawnictwo to zasługuje w zupełności na poparcie ze strony wszystkich władz, instytucji, pp. adwokatów i notaryuszy. Administracja kalendarza znajduje się w Tuchowie.

Marya Geistinger, europejskiej sławy artystka operetkowa zmarła wczoraj w Celowcu w sędziwym wieku. Geistinger pochodziła ze Styrii. W latach 50tych wystąpiła po raz pierwszy w Wiedniu w teatrze na Josefstadcie. Geistingerowa kreowała następnie w teatrze na Wiedniu Offenbachowskie: „Piękną Helenę” i „Ks. Gerolstein”. W następnych latach przejrzała się Geistinger do dramatu i grywała w ówczesnym teatrze miejskim w Wiedniu rolę tej miary, co „Adryanna Lecouvreur” i „Dama kameliowa”. Występy Geistingerowej zagranicą a zwłaszcza w Ameryce, cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

P. Julian Cudziwicz, lwowianin, znany z występów warszawskich i zagranicznych, śpiewak operowy, ma wkrótce wystąpić także w operze lwowskiej. Prasa warszawska z wielkim uznaniem wyrażała się o talencie i artystycznej produkcji p. Cudziwicza.

Wiadomości polityczne.

(Z komitetów węgierskich. — Planu powstańców macedońskich na przyszłość. — Minister Plehwe w podróży).
Do charakterystyki papieża.

— O usposobieniu panującym obecnie na Węgrzech, wyrażając się najlepiej w coraz częściej zapadających uchwałach, aby nie ściągać podatków, świadczy najlepiej fakt, że w komitacie Szilagy, sam naczelnik władzy autonomicznej baron Mikołaj Wesselenyi nie wahał się wygłosić bardzo radykalnej mowy w duchu narodowo-węgierskim. Otwierając obrady zgromadzenia komitatowego powiedział on, że państwowość węgierska rozwija się bardzo powoli, za co nie można winić samych praw z roku 1867, chociażby dlatego, że prawa te dotąd jeszcze nie są wszystkie wprowadzone w życie, i że naród o wprowadzenie to nie upominał się dość energicznie. Obecnie obudziła się samowiedza narodowa i cały kraj domaga się jednomyślnie urzeczywistnienia każdego poszczególnego punktu ustaw z r. 1867. Od żądania tego kraj nie odstąpi.

Po tej mowie uchwalono jednomyślnie rezolucję złożoną z pięciu punktów: W pierwszym punkcie komitat protestuje przeciw mieszaniu się obcych ciał ustawodawczych i obcych mężów stanów do walki o prawa węgierskiego narodu. W drugim punkcie zakłada się protest przeciw znanemu rozkazowi do armii i wyraża się żądanie aby konstytucja węgierska była zabezpieczoną. W trzecim i czwartym punkcie wezwane są władze komitatowe, aby w podległych sobie urzędach podatkowych wstrzymały przyjmowanie nie uchwalonych przez Sejm podatków, tudzież aby nie wcale nie pomagały przy werbowaniu ochotników do wojska. W ostatnim wreszcie punkcie swojej rezolucji postanawia Rada komi-

tatowa wystosować do Sejmu petycję w sprawie urlopowania żołnierzy, którzy wysłużyli już trzy lata.

Także i w mieście Nagy-Körös uchwaliła Rada miejska 69 głosami przeciw 14 zabronić urzędowi podatkowemu pobierania podatków, nawet dobrowolnie wpłacanych.

— Mimo bardzo trudnych warunków i mimo ciągłego naporu wojsk tureckich powstańcy macedońscy nie tracą animuszu i zamiast myśleć o złożeniu broni, przygotowują się do nowej, a raczej dalszej kampanii. Macedońskie komitety pomocnicze otrzymały — jak świeżo donoszą z Saloniki — nowe instrukcje na najbliższą wiosnę. Celem zaś dokładniejszego porozumienia się, Sarafow będzie w zimie objeżdżał wszystkie poszczególne komitety. Wiosenne powstanie w roku przyszłym ma być sygnalizowane podobnie jak w roku bieżącym przez wielkie zamachy dynamitowe. Dowództwo nad czetami, z których żadna nie może liczyć więcej niż pięćdziesięciu ludzi, obejmą wyłącznie oficerowie, doświadczeni i ostrożni. Wielkie czety będą rozwiązywane, jako ciężkie, nieruchliwe i dlatego niepraktyczne. Celemu temu planowi reorganizacji „armii” powstańczej, towarzyszą bardzo energiczne przygotowania do różnorodnych napadów i zamachów. Niedawno odkryto w Köprülü długi chodnik podziemny, prowadzący aż pod moszce. Koło Melnika natrafiono na olbrzymi skład dynamitu i prochu, gotowych bomb i naboju, a opodal znaleziono wcale bogaty magazyn karabinów Mannlichera i Grasa... Wszystkie te zapasy znajdowały się w jaskiniach i sztucznie wierconych komorach skalnych. Wejścia do nich zawałono olbrzymimi głazami, a dookoła dla niepoznaki posadzano młodych drzewek. Władze tureckie aresztowały wielu Bułgarów z okolicy, ale każdy z nich wyparł się, jakoby cokolwiek wiedział o tajemniczym składzie broni.

— Rosyjski minister spraw wewnętrznych odbywa obecnie podróż inspekcyjną po Syberii. W ostatnich dniach zwiedził on Omsk, Irkuck, Czelabińsk, a teraz bawi w Tomsku. Celem tej syberyjskiej podróży jest uregulowanie wychodźstwa zubożałych włościan z centralnej Rosyi na Syberję, połączone w jakiś dziwny sposób z kwestją powrotu skazanych na wygnanie do Syberii studentów. O tych ostatnich chodzi Plehwe przedewszystkiem. Car bowiem w swoim czasie wyraził życzenie, aby wygnanych studentów odesłać do miejsc rodzinnych. Wówczas zażądano od nich, aby wnosili prośby o uwolnienie z wygnania, składając przytem deklarację, że w rozruchach udziału więcej brać nie będą. Studenci naturalnie żądaniu temu odmówili. W roku przeszłym jeździł z tego powodu na Syberję adlatus Plehvego, książę Światopełk Mirskij, aby nakłonić studentów do przyjęcia postawionych warunków. Misja jego spełniła jednak na niczem, ponieważ studenci kategorycznie oświadczyli, że nie chcą mieć do czynienia z rządem, który znaną masakrę studentów pod Kazańskim soborem aprobował i za wskazaną uznał. Obecnie udał się na Syberję sam Plehve, aby sprawą osobiście pokierować. Zobaczymy, czy mu się powiedzie lepiej, niż jego poprzednikowi.

— Na brak szczegółów o charakterze i poglądach nowego papieża żadną miarą uskarżać się nie można. Przeciskają się one wszystkimi drzwiami Watykanu i naturalnie stają się natychmiast za pośrednictwem prasy własnością szerokiego ogółu. W ostatnich dniach „Paris Nouvelles” otrzymały aż telegraficznie z Rzymu kilka takich nowych szczegółów. I tak papież nie przestaje wprowadzać w Watykanie różnorodnych nowości. Przedewszystkiem nie jada za wzorem swych poprzedników na złocie i srebrze, ale kazał kredens swój zaopatrzyć w zwyczajne nakrycie porcelanowe. Niedawno dowiedziawszy się, że personal kuchni papieskiej nie otrzymuje wikt, ale musi go sobie z własnych funduszy kupować, zarządził, aby odtąd cała służba otrzymywała bezpłatnie wikt z kuchni papieskiej. Kiedy zaś major domus zauważył, że w ten sposób zrywa się z bardzo starym zwyczajem, papież odpowiedział: „Zwyczaj może być stary, ale dobry mimo to nie jest”.

W zeszłym tygodniu dowiedział się papież, że zakonnice ofiarowały jego siostrze wspaniałe kapelusze. Natychmiast tedy kazał obu paniom kapelusze oddać, dodając: „Siostry moje nigdy nie nosiły kapeluszy, więc nie potrzebują ich nosić także i teraz, kiedy mają brata papieżem. Roli wielkich dam grać nie powinny”. Nad mieszkaniem, które zajęły siostry papieża, znajdowało się kilka wolnych pokoi. Jakiś prałat wynajął je natychmiast, aby w ten sposób zbliżyć się do siostrzycy i przez nie uzyskać szybsze podnoszenie się w hierarchii. Kiedy się jednak papież o tem dowiedział, zabronił siostrze zaznajamiać się z owym prałatem, jak również zakazał im nawiązywania stosunków z kimkolwiek ze świata kościelnego, bez jego wyraźnego pozwolenia.

Nie potrzeba chyba dodawać, że wszystkie te szczegóły świadczą bardzo sympatycznie o nowym papieżu.

Nieprawda

jest, jakoby od wielu lat istniejący magazyn sukien męzkich został zwinięty. Prawdą atoli jest, że objął go długoletni współpracownik NATAN LAUFER i w tym samym lokalu (w mezaninie) nadal go prowadzić będzie w tych samych stosunkach i ku największemu zadowoleniu.

8821 4

Dawida Schwarzwalda
Lwów, plac Kapitulny.

Telegramy „Słowa Polskiego“

Car Mikołaj II. w Austrii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Car nadał premierowi dr. Koerberowi order Aleksandra Newskiego.

Mürzsteg. (Tel. wł.). Rokowania dyplomatyczne rozpoczęły się wczoraj po zakończeniu polowania. Ambasador rosyjski hr. Kapnist konferował najpierw z hr. Lamsdorfem, następnie zaś odbył hr. Lamsdorf naradę z hr. Gołuchowskim. Wieczorem po kolacji odbyła się konferencja między obu ministrami, tudzież osobno między obu monarchami. Obaj monarchowie konferowali dłuższy czas ze sobą sam na sam.

Mürzsteg (Tel. wł.). Zauważono powszechnie, że car Mikołaj II zachowuje się podczas polowania dość apatycznie, natomiast cesarz Franciszek I jest w bardzo dobrym humorze. Car Mikołaj zdaje się być ciągle półseny. Cesarz austriacki zabił wspólnego jelenia. Powszechnie podziwiają pewną rękę cesarza, który mimo podeszłego wieku jeszcze tak celnie strzela.

Dygnitarze rosyjscy dziwią się ogromnie, że niema wojska przy polowaniu, któreby tworzyło kordon zabezpieczający i twierdzą, że w Rosji przy takim polowaniu byłoby przynajmniej 20.000 żołnierzy jako straż przyboczna dla cara.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Die Zeit“ dowiaduje się od pewnej osobistości, należącej do dworu austriackiego, że zjazd monarchów w Mürzsteg ma na oku trojaki cel: I. Położenie kresu dalszemu rozlewowi krwi na Bałkanach. II. Porozumienie się w sprawie Serbii, gdyż Mikołaj II. ma być z powodu zamachu czerwcowego w Belgradzie ciągle bardzo wzburzony. III. Podjęcie pośrednictwa przez cesarza Franciszka Józefa I. między Rosją a Niemcami, ponieważ od czasu wizyty Mikołaja II. we Francji, panuje nieporozumienie między Rosją a Niemcami.

Mürzsteg. (TBK.) Dzisiejsze polowanie rozpoczęło się o godz. 11 przedpoł. Cesarz i car wyjechali o 8^{1/4} rano na polowanie w towarzystwie arc. Fr. Ferdynanda i bar. Frederichsa. Pogoda dziś piękniejsza. Powrót z polowania nastąpi wieczorem.

Rosja na dalekim Wschodzie.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donosi z Hongkongu, że w Port-Artur budują koszary na pomieszczenie 60.000 wojska rosyjskiego, które przybywa tam dla wzmocnienia rosyjskiej załogi.

Cholera.

Petersburg. (Tel. pryw.). „Prawit. Wiestnik“ ogłasza, że wilalety Damaszk i Aleppo uznane zostały za dotknięte epidemią cholery.

Sąd rozjemczy nad Wenezuelą.

Haga. (TBK.). Sąd rozjemczy, który ma rozstrzygnąć wenezuelskie sprawy sporne, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem rosyjskiego ministra sprawiedliwości Murawiewa. Dłuższa dyskusja toczyła się nad tem, w jakim języku ma sąd obradować. Niemcy, Anglia i Włochy żądają, aby akty spisane były w języku angielskim, a „plaidoyers“ wygłaszane były w innych językach, o ile sąd na to się zgodzi. Wenezuela żąda języka francuskiego, Francja pozostawia decyzję sądowi, Hiszpania przyłącza się do zdania Francji, proponując język francuski dla rozprawy ustnej, a hiszpański w spisaniu aktów.

Turecka mobilizacja.

Konstantynopol. (TBK.) Turcy zmobilizowali obecnie ogółem 315 batalionów rezerw I i II kl. Podczas wojny grecko-tureckiej w r. 1897 było zmobilizowanych ogółem tylko 208 batalionów.

Nowy rząd serbski.

Belgrad. (Tel. wł.). Jako członków przyszłego gabinetu Gruicza, który składać się będzie z obu frakcyj radykalnych wymieniają: Proticza (sprawy wewnętrzne), Paczu (finanse), gen. Putnik (wojna), Simicz (sprawy zagraniczne), Stojanowicz (oświata), Zajowicz (handel), Todorowicz (roboty publiczne), Nikolicz (sprawiedliwość).

Stracenie.

N. Jork. (TBK.). Trzej bracia van Dorner, którzy przed dwoma laty popełnili morderstwo na swym stryju, zostali straceni za pomocą elektryczności.

Kradzieże kolejowe przed sądem.

Kraków (Tel. pryw.). Rozprawa przeciwko uwiezionym konduktorom kolejowym o znane fakty kradzieży na liniach kolei państwowych, odbędzie się — jak słychać — w kadencji listopadowej i potrwa kilka dni. Przesłuchany będzie bardzo liczny szereg poszkodowanych i świadków.

Odsłonięcie pomnika Wagnera.

Berlin. (Tel. wł.). Rozpoczęły się tu uroczystości na cześć Wagnera, z okazji odsłonięcia jego pomnika.

Barcelona. (TBK.) Wskutek wiadomości o chorobie żony, prezydent ministrów Combes dziś powraca do Francji.

Davos. (Tel. wł.). Zmarł tu angielski ambasador w Waszyngtonie, sir Michał Herbert.

Z komisji sejmowych.

W dniu dzisiejszym obradowały w gmachu sejmowym komisje: budżetowa, szkolna, drogowa, bankowa i klub autonomistów.

W komisji budżetowej załatwiono na podstawie referatu p. Kozłowskiego sprawozdanie o zamknięciu budżetu krajowego funduszu szkolnego za r. 1903.

W komisji bankowej załatwiono na podstawie referatu p. Hupki sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym, wraz z wnioskiem o udzielenie dyrekcji Banku krajowego absolutorium.

W komisji drogowej załatwiono na podstawie referatu p. Urbańskiego sprawozdanie z czynności depart. drogowego Wydziału krajowego.

W komisji szkolnej uchwalono wniosek p. Cieleckiego o założenie kosztem kraju jednego seminarium nauczycielskiego w kierunku rolniczym, wraz z internatem i to opodal większego miasta.

Klub autonomistów obradował nad sprawą założenia gimnazjum rosyjskiego w Stanisławowie.

Po zamknięciu numeru.

Pomnik Kościuszki. Sekcja techniczna lwowskiej Rady miejskiej oświadczyła się, zgodnie z wnioskiem innych sekcji, za roudem przed gmachem sejmowym pod pomnik Kościuszki, a przeciw pl. Halickiemu, jak proponował magistrat.

Nasza młodzież gimnazjalna. Straszna klęska pożaru w Złoczowie i powstała stąd nędza, która dotknęła także wielu z młodzieży, uczęszczającej do gimnazjum złoczowskiego, znalazła żywy oddźwięk w sercach naszej młodzieży gimnazjalnej. Z inicjatywy uczniów gimnazjum VI. powstaje komitet, złożony z uczniów wszystkich gimnazjów lwowskich, który ma się zająć urządzeniem koncertu na dochód ich kolegów złoczowskich, dotkniętych klęską pożaru. Dotychczas jeszcze nie mają gimnazjaliści pozwolenia od wszystkich dyrektorów, nie wątpimy jednak, że nie doznają przeszkody ze strony swych przełożonych, którzy dumni być mogą z młodzieży przez siebie wychowywanej, która już dziś tak poważnie myśleć umie i tak szczerze pojmuje swe obowiązki.

Wpadli w pułapkę. Agent policyi Baziuk, przechodząc onegdaj w towarzystwie trzech policyantów przez wzgórze Wuleckie, wpadł na trop odpoczywającej na tem wzgórzu bandy złodziei, poszukiwanej za liczne kradzieże. Antoni Górkiewicz, Jan Pietrusiewicz i Jan Cirok zabawiali się w najlepsze z towarzyszką swą Anną Mamulak, gdy w tem zbliżył się Baziuk i nie tylko, że popsuł im zabawę, ale nadto zaprowadził ich do aresztów policyjnych.

Ruch narodowy na Górnym Śląsku. „Dziennikowi berlińskiemu“ komunikują z Górnego Śląska, że wskutek zerwania p. Napieralskiego z centrum, poseł z okręgu bytomsko-tarnogórskiego ma ustąpić swój mandat posłowi narodowemu, albo też da się wybrać pod hasłem narodowym.

W okręgu pszczyńsko-rybnickim przy zbliżających się wyborach do Sejmu „Katolik“ popierać będzie kandydata narodowego.

Wiadomości te wymagają jeszcze potwierdzenia.

Rozmaitości.

× **Szybkość lotu jaskółek** była niedawno wypróbowaną przez niejakiego Paniera, wyższego funkcyjnarusza „Compagnie d'Orleans“, w następujący sposób: Panier przeniósł dwie jaskółki z Périgneux, gdzie miały gniazdo, do Angoulême i wypuścił je tam z dworca o godzinie 9 min. 30 na wolność. Jaskółki musiały przy silnym, przeciwnym wietrze, ażeby zdążyć z powrotem do Périgneux, przelecieć 70 kilometrów. Jaskółki dały się unieść z początku, dopóki ich Panier z oczu nie stracił, północno-zachodniemu wiatrowi. Prawdopodobnie potrzebowaly dłuższego czasu, ażeby się zorientować, gdyż inaczej byłyby pomimo niepomysłnego wiatru wcześniej wróciły do swego gniazda, jak to się rzeczywiście stało, a mianowicie o godz. 10 m. 53 s. 10. Ptaki te spotrzebowaly na przebyte 70 klm. 1 g. 23 m. 10 s., co nie bardzo odpowiada przypisywanej im zazwyczaj szybkości.

Depesze handlowe z d. 2 b. m.

Wiedeń, 2 października. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.40 Renta majowa 100.—, Węgierska renta koronowa 97.55, Akcje kredytowe 646 — Kredytowe węgierskie 711.50, Bank anglo-austriack 271.50, Unionbank 512.—, Bankverejn 470.—, Laenderbank 412.— Kolej pań. 648.75 Lombardy 80.— Elbenthal 415.— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 357.— Alpin 365.— Rima Muranyi 456.50 Prager Eisen — Losy tureckie 122.25, Ruble 258.—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1898 — 4% Listy zastawne Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Berlin 2 października. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 202.25, Disconto Commandit 187.70 Usposobienie: silne.

Budapeszt, 2 paźdz. Pszenica na październik 7.57 do 7.58, pszenica na kwiecień 7.72 do 7.73. Żyto na październik 6.19 do 6.20, żyto na kwiecień 6.45 do 6.46. Owies na październik 5.83 do 5.84, owies na kwiecień 5.62 do 5.63. Kuku-

rudza na wrzesień 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1904 5.28 do 5.29.

Oferty mierne.
Chęć kupna ngraniczone.
Usposobienie spokojne.
Pięknie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 października b. r.

Hotel George'a. Eksceł. hr. Wodziecki z Krakowa, Eksceł. hr. Tarnowski z Krakowa, hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowej, hr. Z. Tarnowski z Dzikowa, hr. A. Starzeński z Dąbrowki, hr. A. Starzeński z Płaza, hr. J. Baworowski z Ostrowa, E. Lityński z Litwinowa, J. Gnoiński z Cieszanowa, W. Gnoiński z Krasnego, ks. M. Jabłonowska z Bursztyna, M. Osadca z Besarabii, hr. K. Mieroszewski z Krakowa, E. Zipser z Białej, F. Krajtner z Gracu, dr. M. Appel z Drohobycza, dr. J. Rappaport z Drohobycza, P. Górski z Krakowa, J. Ustyanowicz z Kijowa, K. Paygert z Sidorowa, Wł. Michałowski z Podola ros., K. Lipiński z Kamienicy, M. Garapich z Cebrowa, F. Bujanowski z Pilzna.

NADESLANE.

Kubryka „NADESEANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. HAMERMANN
mieszka przy ul. Trzeciego Maja 10. 8779 4

Dr. Eugeniusz Piasecki

powrócił z podróży naukowej i ordynuje jak dotąd od 2—4 popoł. Leczenie w Zakładzie gimnastyczno-ortopedycznym odbywa się od 7—9^{1/2} z rana i od 2—6 pop.
ul. Trzeciego Maja 1. 2, I. p. 8753 5

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6

104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Pod firmą **Wiktora** istnieje we Lwowie tylko jeden **Zakład techniczno-dentystyczny (plac Halicki 7).** 8151 10

Adw. Dr. Mieczysław Szeliga

przeniósł kancelaryę do domu

4 ulica Kopernika 1. 4, I. p. 8810

Atelier dentystyczne. Ul. Hetmańska 6

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku, złocenie, w odpowiednich wypadkach bez podniebienia.
7846 ?

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroczeń mowy.

8231 10

Abbazia.

Dr. BOLESŁAW KOSTECKI

wrócił z Karlsbadu

10 i ordynuje jak lat ubiegłych, w „Postgebäude“. 8458

Pierwszorzędnym trunkiem orzeźwiającym

sam, jakoteż z winem lub sokiem owocowym pity jest

Szczaw Mattoniego „Giesshübler“

Sztucznie z kwasem węglowym albo innymi dodatkami rozpuszczone wody nigdy nie mogą zastąpić naturalnej szczawy.
6763

Dom towarowy dla kompletnych wypraw ślubnych

Marya Fränkel

Lwów — Rynek 1. 22.

poleca na sezon obecny **Najmodniejsze wełny i jedwabie zagraniczne**, flanele barchany i t. p. **Dywany, kapy, portyery, story, franki** w najnowszych wzorach. **Płótna, szirtingi**, bielizna stołowa. — Bogaty wybór wzorów odwrotnie. —
Ceny najniższe stałe. 7884 3

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO, EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

liczy **9-ty rok istnienia** i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach; ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie **12 kor.** półrocznie **6 kor.**

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w **Krakowie**. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

W naszej Administracji złożyli:

Dla pogorzalców Złoczowa:

Adam Stoffel z Drohobycza 2 kor.

Dla pogorzalców Monasterzysk:

Adam Stoffel z Drohobycza 1 kor.

Dla pogorzalców:

Szczygielski z Żurawna 1 kor., Leszkowie Majewscy z Radruża i dr. Tadeusz Majewski z Wiednia 50 kor. dla najbiedniejszych.

Dla powodźian (Kom. Kółek roln.):

Szczygielski z Żurawna 1 kor.

Dla K. P.:

St. H. 2 kor.

SPORT.

Ponad Alpy.

Oddawna zapowiadana, a przez długi czas, najprzód z powodu rzekomo niepomyślnych warunków atmosferycznych — wbrew spostrzeżeniom i radom meteorologów — kilkakrotnie przez Spelteriniego odraczana, a później rzeczywście wskutek burz i deszczów niemożliwa podróż balonem ponad Alpy, przyszła nareszcie do skutku 19 ub. miesiąca. Pogoda tego dnia była bardzo ładna i pewna; wiał lekki południowy wietrzyk. Podczas gdy białawe mgły ścieliły się na dolinach, dalekie góry zarysowywały się idealnie wyraźnie, jasno na błękitnym niebie. Ciepło było przyjemne.

Na miejscu wzlotu w Zermatt zebrało się dużo publiczności, pomimo, że wiele osób z różnych stron świata, znacierpliwionych długim oczekiwaniem, zrezygnowało, jak wiadomo, z chęci zaspokojenia swojej ciekawości. Na krótko przed wzlodem „Stelli“, puszczonej ostatni balon próbny skierował się z wolna w stronę północną, ku Dom — najwyższemu szczytowi w łańcuchu Mischabelskim. O godz. 1 dano sygnał do wzlotu i „Stella“ wyruszyła cicho, spokojnie, w tajemniczą podróż, unosząc w koszu Spelteriniego, bar. Wernecke i dra Hermana Seilera. Przy bardzo umiarkowanej szybkości poniosła podróżników na północ ku Weisshorn. Długo przez lunety śledzono lot napowietrznego statku, dopóki o godz. 2 nie zniknął z oczu za górami.

„Stella“ poleciała najprzód ponad Dom (4554 m.), potem, skierowując się więcej ku wschodowi, ponad Weissmies, zbaczając następnie coraz więcej z pierwotnego kierunku na prawo, stale opisywała wielkie półkole, aż w końcu, lecąc na wschód południowy, została uniesioną ku Lago Maggiore. Ponad samo jezioro jednak nie dotarli podróżnicy, nagle bowiem inny prąd wiatru z południa uniósł „Stellę“ ze sobą. Balon podążył w stronę Locarno. Zapadła noc. Spelterini byłby chętnie wylądował przy pomocy parowca w Brissago, planu tego jednak nie można było wykonać i w porozumieniu ze swoimi towarzyszami podróży postanowił przeczekać ponad ziemią do dnia następnego.

W nocy panowała cisza i „Stella“ ponad Peccia w dolinie Maggia zawisała prawie nieruchoma w wysokości 2800 metrów. O 6 rano ruszono znów dalej. Balon wzniósł się wyżej i z wysokości 4900 m. mogli podróżnicy podziwiać cudowną panoramę. Wiatr unosił „Stellę“ nazał ku wysokiemu Alp łańcuchowi, że jednak na drugi przelot przez góry, przy małym już zapasie balastu nie można się było odważyć, wylądowano o godz. 9 rano na Chinti koło Bignasco.

Długo czekano na ludzi potrzebnych do przetransportowania balonu i dopiero o północy mogli aeronauci zdążyć ze „Stellą“ do Bignasco.

Osiągnięta przez „Stellę“ w tej podróży wysokość, wynosiła za dnia przeciętnie 4800 a chwilami 5300 metrów. Szybkość przekraczała rzadko 10—12 klm. na godzinę. Cała przestrzeń przebyta w ciągu 20 godzin wyniosła 75 kilometrów w linii powietrznej.

Pogoda, uwidaczniająca przez cały dzień w prześlicznym, jasnym świetle góry, pozwoliła Spelteriniemu dokonać bardzo licznych zdjęć fotograficznych, i jeżeli ta sensacyjna, bądź co bądź, podróż pod względem przebytej, dość dalekiej od projektów dzielnego aeronauty, przestrzeni, przyniosła pewien zawód, to w tym kierunku przynajmniej niezwykłe dała rezultaty. A wątpić także nie można, że z poczynionych spostrzeżeń skorzysta wiele nauka.

Kronika sportowa.

Ze sportu konnego.

Wścigi w Sędziszowie. Meeting Galic. Towarzystwa zachęty chowu koni odbędzie się między 15 a 18 bm. Stanowczy termin będzie w tych dniach oznaczony.

Dwudniowy meeting Bukowińskiego Towarzystwa chowu koni odbędzie się 4 i 6 bm. w Czerniowcach. Propozycje obejmują — pierwszego dnia siedm a drugiego sześć biegów, z których dwa — o nagrodę rządową, i pocieszenia — płaskie a zresztą przeszkodowe.

Wścigi w Peszcie rozpoczęte 24 ub. m. dały dotąd, w pierwszych trzech dniach, następujące wyniki biegów główniejszych: „Prince of Wales Stakes“ 12600 k., 1500 m.: Kapit. George'a 4 l. klacz

„Blockade“ po Gaga-Blondine, 50 klg. Baines 1, bar. G. Uechtritz 3 l. og. „Aachen“, 52:5 klg. Tarral 2, por. Aresin Fattona 4 l. kl. „Ugvanar“, 48:5 klg. Fries 3. Biegało 18. Total. 83 : 10. Miejsce 220, 106, 178 : 50. Łatwo długością szyi, sześć długości z tyłu trzecia. Czas 1 : 34⁵. — „Jesienny bieg próbny“ 12200 kor., 1100 m.: p. E. Blaskovitz 2 l. kl. „Parányi“ po Ganache-Menyecske, 48 klg. Holmes 1, p. Miklossy'ego 3 l. kl. „Bon soir“, 59 klg. Clemensen 2, p. Lossoncsy'ego 2 l. klacz „Mamor“ 48 klg. Russel 3. Biegało 8. Total. 181 : 10. Miejsce 208, 228, 114 : 50. Po walce długością głowy, tyleż z tyłu trzecia. Czas 1 : 8⁵. — „Nagroda ministerstwa rolnictwa“ 40.000 k., 2400 m.: hr. Trauttmansdorffa 4 l. og. „Nunquam dormio“ po Matchbox-Miesoda, 60 klg. Barker 1, stada Somosi 4 l. og. „Aristides“ 55 klg. Van Dusen 2, p. A. Drehera 5 l. og. „Retour“, 55 klg. Clemenson 3, hr. Trauttmansdorffa 5 l. og. „Carmin“ 55 klg. Adams 4. Biegało 7. Total. 15 : 10. Miejsce 70, 82, 136 : 50. Po walce długością głowy, tyleż z tyłu trzecia. Czas 2 : 40²⁵.

Nowe tryumfy stada Wola. W jesiennym wiedeńskim kłusowym meetingu zainaugurowanym 24 ub. m. stado Wola święci nowe tryumfy. Pierwszego dnia w wyścigu o nagrodę Karola Būrgera (12.000 k. dla 3 l. 2800 m.) „Anna Z.“ pobiła — 4 : 15' (1 : 31') „Tutti“ mr. Dollara i 7 innych koni; drugiego zaś dnia wyścigów w „międzynarodowym biegu“ (1900 k., 2700 m.) „Lady Katherine“ była pierwszą, robiąc 4 : 18' (1 : 33) przed „Kentucky Wilkes“ Izy Ryerson i pięciu innymi.

Niezwykłe sukcesy święci tego roku stajnia znanego wiedeńskiego hodowcy p. G. Springera. Jedno wielkie zwycięstwo następuje po drugim tak, że dotąd przyniosła zamilowanemu sportmanowi z górą 450.000 koron, dystansując tym sposobem najwięcej do niedawna zwycięską stajnię pana Blaskovitz, która wygrała 376 000 koron. Kto wie, czy stajnia ta nie pobije, jeżeli jej dalej szczęście będzie sprzyjało, sławnego rekordu bar. Königswartera, z r. 1899 w sumie 483.700 koron.

Z cyklistyki.

Wyścigi na prowincyi. O ile życie sportowe objawia się coraz mniej w postaci wyścigów w naszych dwóch stolicach, o tyle na prowincyi coraz żywsem bije tętnem. Jednym z wielu dowodów sportowego animuszu naszych prowincjonalnych cyklistów były znów wyścigi drogowe, rozegrane w drugiej połowie ubiegłego miesiąca w Nowym Sączu, a mianowicie według nadesłanego nam sprawozdania z zupełnym powodzeniem. Biegów było 6. W pierwszym (5 klm.) tryumfował p. Kuczkowski z Tarnowa, w drugim (10 klm.) p. St. Styczyński z Nowego Sącza, w trzecim (8 klm.) ten sam p. Styczyński, w czwartym (6 klm.) p. Solarkiewicz z Tarnowa, w piątym (2 klm.) p. Wojas z Krakowa, w szóstym (4 klm.) p. J. Bałowski z Nowego Sącza. Duszą tamtejszego klubu cyklistów „Polonia“ jest jego inicjatywy pelen prezes p. sędzia Habel.

Ośmioldniowy wyścig na torze Buffalo w Paryżu dał następujące, ostateczne wyniki: 1. Gongoltz 2065.272 klm., 2. Petit-Bréton 2063.700 klm., 3. Georget 2056.194 klm., 4. Pothier 1991.400 klm., 5. Fischer 1924.300 klm., 6. Kimble 1804.600 klm., 7. Daragon 1567.800 klm. Inni odstąpili. Ciekawą jest ubytek wagi współzawodników po ukończonym wyścigu. I tak: Gongoltz stracił 1.4, Petit-Bréton 4.5, Georget 1.5, Pothier 2, Kimble 1, Daragon 4 kilogramy. Fischerowi zaś, przeciwnie, przybyło (?!) 2 klg.

Piłka nożna.

Kółko footballistów we Lwowie. A propos ogłoszonego zamknięcia sezonu kółka footballistów, otrzymujemy następujące uwagi: „Wyczytałem w jednym z ostatnich nrów „Słowa“ wiadomość, iż tutejsze kółko footballistów zakończyło 27 września swój tegoroczny sezon. Zdziwiło mnie to o tyle, że jesień jest właśnie chwilą rozpoczęcia sezonów footballowych i na wszystkich zagranicznych boiskach rozpoczął się dopiero ów sezon. Gra odbywa się tam z reguły tak długo, dopóki aura na to pozwala, częstokroć nawet w zimie, jeśli ta jest sucha. Jedynie w czasie upałów tj. mniej więcej od połowy lipca do połowy września robią kluby footballowe przerwę, gra bowiem sama jest tak forsowną, iż podczas upalnych dni staje się prawie niemożliwą.

Jeżeli się nareszcie u nas udało zorganizować kółko footballistów, które zamierza w przyszłości zmierzyć się z Czechami, to nie powinno ono jeszcze ustawać w pracy. Football to przepiękna gra sportowa, ale wymagająca nadzwyczajnej wprawy, ćwiczenia, przytomności — wogóle znakomitego zezrania się drużyny, rozumnego współdziałania, a zdobycie tych warunków możliwym jest tylko przy pilnej pracy. Nie należy zapominać, że Cześć, zwłaszcza klub „Slavia“, należą do najlepszych footballistów na kontynencie, do walki więc z nimi należałoby się bardzo dobrze przygotować“.

K. H.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 1 października.

Najnowsza niespodziankę z Pesztu, gdzie się w ogóle rządzi samymi nieprzewidzianymi faktami, przyjęto ze względym spokojem, mając to przez ogół myślących podzielane wrażenie, że ponowne

powołanie Hedervarego było wręcz fatalnem zarządzeniem. Dlatego też przyjęto wiadomość o jego ponownej dymisji dość obojętnie, a całą sytuację sprowadza się obecnie do kwestyi, kto będzie jego następcą. Wymieniają na targu, prawdopodobnie w skutek inspiracji ze strony finansowych sfer peszteńskich, tylko dwóch kandydatów, Wekerlego i Szella. Jeśliby ten ostatni miał objąć miejsce premiera, w takim razie zada sobie spekulacja jak i każdy przeciętny człowiek pytanie — na co było Szella odprawiać, aby po takiej komedii omyłek znowu do niego wrócić? Spekulacja wie bardzo dobrze, że tak jeden jak i drugi, są w szerokich kołach węgierskich dobrze widziani i żywi z tego powodu nadzieję, że jednemu z nich powiedzie się tragikomedję węgierską do końca doprowadzić. Wychodząc z tego założenia, przestano sprzedawać kierujące efekty, tem bardziej, że spostrzeżono zlecenia na kupno pochodzące z Pesztu. Główne papiery spekulacyjne doznały też podwyższenia notowań mimo nadchodzących świąt żydowskich i zdołały też podwyższone kursa utrzymać aż do zamknięcia. W innych efektach pozostały notowania bez zmiany, wyjąwszy akcyj przemysłu naftowego, bardzo silnie usposobionych. Obroty zakończono w usposobieniu spokojnem ale dość pewnem, do czego przyczyniły się znacznie lepsze taksacje z Londynu i Berlina.

= Krajowe warsztaty elektrotechniczne.

Dowiadujemy się, że urządzenie oświetlenia elektrycznego hotelu Imperial Kasa oszczędności oddała firmie Sokolnicki i Wiśniewski. Firma ta prowadzona przez dzielne siły fachowe wykonywa równocześnie cały szereg większych robót w naszym mieście jak: oświetlenie politechniki, klinik nowego gmachu bibliotecznego i t. d. Skoncentrowanie znaczniejszej liczby robót w ręku polskiego przedsiębiorstwa umożliwiło mu przystąpienie obecnie do urządzenia własnych warsztatów. Wobec tego, że zastosowanie elektryczności w naszym kraju ciągle wzrasta i wzrastać będzie, że dalej naprawa czy uzupełnienie już istniejących maszyn i urządzeń elektrycznych połączona była z wielu trudnościami, uważać należy powstanie takich warsztatów za fakt dodatni ze stanowiska ekonomicznego.

= Sprzedaż wybrakowanych klaczy wojskowych, zdalnych do rozplodu, hodowcom włościańskim odbywać się będzie w Sokolnikach 4 b. m., w Krakowie 5 b. m., w Przemyślu 6 b. m. Kupujący muszą się wykazać certyfikatem władzy powiatowej, że są włościanami hodowcami koni i muszą się zobowiązać, że zatrzymają nabyte klacze dla rozplodu przynajmniej przez 3 lata i nie sprzedadzą wcześniej bez pozwolenia ministerstwa rolnictwa, a to pod karą konwencyjną 500 kor.

= Doświadczenia z nawożeniem łąk nawozami sztucznymi. Zarząd główny Kółkach rolniczych przedłuża zgłoszenia na te doświadczenia do dnia 10 października. Do każdego doświadczenia Zarząd dostarcza bezpłatnie i z opłatą posyłką do stacyi kolei odbiorcy 60 kg. żużli Thomsa i 120 kg. kainitu. Za staranne przeprowadzenie doświadczeń wyznaczone są nagrody.

Wiedeń, 1 październ. Cukier (spok.) 19.90—20.—. Spirytus 41:60 do 42:— (bez zmiany). Nafta niezmieniona.

Berlin, 1 październ. Banknoty austriac. 85:20. Spirytus —.—.

Paryż, 1 październ. Trzy procent. renta 96:82, Mąka 29:65.

Wiedeń, 1 październ. Losy: a) procentowe: 288, 278, 280, 258, 85, 121:75. b) bezprocentowe: 18:70, 442, 170, 80, 75, 70, 167, 162, 52:75, 26.—, —, 224, 77, 250, 490.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 2 października.

Dois notujemy za 50 kilogramów loco Lwów,

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:90 do 8:— Pszenica nowa od 7:60 do 7:80 Zyto gotowe od 6:25 do 6:40. Zyto na termin od 6.— do 6:25 Owies obrotowy gotowy od 5:50 do 5:75, Owies obrotowy na termin od 5:25 do 5:45, Jęczmień pastewny 4:50 do 4:75, Jęczmień browarniany 5:25 do 5:75. Rzepak 9:10 do 9:30. Lnianka —.— do —.—. Groch pastewny —.— do —.—. Groch do gotowania 7:50 do 9.—. Wyka 5:25 do 5:40. Bobik 4:80 do 5.—. Hreczka 0:00 do 0.—. Kukurudzka nowa 0.— do 0.—. Kukur. stara od —.— do —.—. Chmiel za 56 kilo od 220 do 230.—. Konieczyna czerw. nowa od 50.— do 55.—. Konieczyna biała od 50.— do 70.—. Konieczyna szwedzka 45.— do 60.— Tymotka 20.— do 23.—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10:40 do 10:50 Z powodu konkurencyi węgierskiej pszenicy i żyta, usposobienie co do tych produktów notują niezmiennie

Kącik humorystyczny.

Filantrop: Mówiliście mi, żeście stracili nogę pod Ostrolęką, ale to niepodobna — z pewnością jeszcze was wtedy nie było na świecie.

Żebrak: To prawda, proszę pana, ale mój ojciec stracił nogę w tej bitwie, ja tylko to po nim odziedziczyłem. Jestem rannym weteranem od urodzenia.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 2 października 1903.

Wróg ludu

sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

OSOBY:

Dr. Otton Stockman, lekarz kąpieli.	p. Chmieliński
Joanna, jego żona	p. Gostyńska
Petra, ich córka nauczycielka	p. Solska
Walter, ich syn	p. Jankowska
Fryderyk „ ”	p. Poraj
Jan Stockman, starszy brat doktor.	p. Jaworski
Niels Worse, właśc. garbarni	p. Solski
Hausstadt, redaktor „Gońca ludow.”	p. Hierowski
Billing, współprac. „ ”	p. Nowacki
Holster, kapitan okrętowy	p. Węgrzyn
Thomsen, właśc. drukarni	p. Feldman

Obywatele — Panowie — Rzemieślnicy.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 8822

Cyrk Braci Truzzi

Ostatnia sobota

W sobotę 3 października

Wielkie Galowe Przedstawienie

Występ całego towarzystwa

Ceny zniesione.

Na ogólne żądanie Szan. Publiczności po raz ostatni

Zasądzony na wyspie dyabelskiej

(Kapitan Drayfus)

— wielka wystawa pantomina. —

Tymi dniami benefis familii Ciotti.

Ceny znacznie zniesione: Łoża 10 k. — parkiet 2 kor. pierwsze miejsce k. 1:20—II miejs. 80 h. Galerya 40.

Muzyka 30 p. p. 8820 Początek o g. 8 wieczór

Ostrzeżenie! Sławna pierwszorzędną kapela cygańska koncertuje dziś i codziennie tylko 8744 w Kawiarni Teatralnej.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego l. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	Kor.
Z. Baliński. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim)	1:50
F. Chwalibóg. Humoreski	1:20
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)	1:80
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)	2:20
J. Gall. 150 pieśni i piosenek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane	3:—
S. Goszczyński. Pisma T. I.	14:—
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopięce w Galicyi	3:—
„ Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.	1:20
J. Kasprowicz. Gineceum świata	4:—
„ Bunt Napierskiego z ilustr. (niecenzur.)	3:20
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2:—
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim	1:50
„ Sonata, dramat	3:—
„ W sieci, komedia	4:—
„ Ostatnie spotkanie, komedia	3:60
„ Karykatury, komedia	3:60
Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (z licznymi ilustracjami)	2:—
Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)	1:20
Piastun (W. Nauke-Nakęski) Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne)	1:—
J. Nowiński. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	5:60
Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach	5:—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1:50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—50
F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.)	3:—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—80
A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.)	3:—
„ Maryja Konopnicka (niecenzur.)	1:50
„ Szkice i wrażenia literackie	4:—
Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański	3:—
Sewer. Na poboju, powieść z 1803 i 1870 r. (niecenzur.)	4:40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem. Pisma T. I. (niecenzur.)	5:—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia” (niecenzuralne)	1:20
J. Wiśniowski. Poezye Serya II.	2:—
St. Witkiewicz. Dziwny człowiek	2:—
„ O Aleksandrze Gierymskim	1:60
J. Żulawski. Prolegomena, uwagi i szkice Na srebrnym globie, rękopis z książki (bogato ilustrowane)	7:50

Niebawem wyjdzie z pod prasy:

S. Goszczyński. Pisma T. II. Pieśni Ossyana. 8228

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego”

nabywać mogą w naszej Administracji następujące wydawnictwa własne po zniesionych cenach:

Czytelnia polska 14 tomów.

J. I. Kruszyński, Dzieje Starego Miasta. Koneczny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeża, Hryhor serdeczny, powieść 2 t. Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych. Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azji i Afryce. Cena zniesiona k. 3.

Gasiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4:—, w ozdobnej oprawie k. 5:80.

Gasiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3:—, w ozdobnej oprawie k. 3:60.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmieliński.

Tom I. Listy Elżbiety Rzeszyckiej, Dziennik Franciszki Krasiełskiej. Tom I. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI w. Tom V. Pamiątka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3:— w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4:80.

Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840—1841, przekład Feliksa Wrótnowskiego, uzupełniony poprawami uwagi autora, 7 tomów.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4:—.

Pierwsza w Austrii ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i odporna masaż i elektryka)

Dr. Józefa Dukietę

ucznia prof. Muray'a i Wide'go w Sztokholmie

w skrzywniach, wątpliwej budowie, reumatyzmie, nerwobolach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszki, upartej biegłości, zbytnej otyłości, osłabieniu, niektórych chorobach kobiecych, w odtłuszczeniach serca i tętnic itd. Prospekt na żądanie. — Lwów, ul. Słowackiego 16 8771 ?

Stały intratny dochód!

Osoby mające chęć zajmować się zawieraniem akwizycji asekuracyjnych zostaną natychmiast u bardzo renomowanego i nastarszego Towarzystwa ubezpieczeń na życie w charakterze akwizytorów lub głównych zastępców w miejscu i na prowincyi pod nader korzystnymi warunkami przyjęte. Niefachowcom będzie potrzebna instrukcja udzielona. Oferty z podaniem curriculum vitae pod „Stały dochód” w biurze dzienników Buchstaba, Karola Ludwika. 7668

Lwowska filia Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczbą 3

(dawny lokal Banku Kredytowego).

24

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, skutecznie pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

— Godziny urzędowe od 9 do 12 1/2 i od 3 do 4 1/2. —

Oddział wkładowy

przyjmuje wkładki na 4 1/2% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisyjne, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopodów.

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro. — (Parter w Podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
o godz.		o godz.	
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Zydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Lwocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu
7.45	Lwocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Lwocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	posp. Stanisławowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.40	Bełża, Sokala, Lubaczowa
9.57	Stryja	10.35	Czernowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.40	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórómeż	1.50	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa
1.10	Lwocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	2.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyży, Kórómeż, Kocman, Dorny Watry, Suczawy
1.25	Janowa	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyży, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Stryja, Chyrowa, Borysławia	3.40	Sambora, Chyrowa
4.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skaly, Kopyczyn	6.05	Stanisławowa, Zydaczowa
5.30	Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
5.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimy, Orłowa, Mielca via Dombica, Chyrowa	6.3	Janowa
5.50	Oświęcimy, Orłowa, Mielca via Dombica, Chyrowa	6.40	Lwocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.55	Bełża, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.20	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórómeż, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	10.42	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kołomyży, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimy, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego)
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanów pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyn
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczyn	11.05	Stryja
10.40	Lwocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.15	Zółkwi tylko w niedzielę
12.20	posp. Ikan, Konstancję, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	2.51	posp. Ikan, Konstancję, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kołomyży
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
Na dworzec „Podzamcze” z:			
7.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.48	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.57	Tarnopola, Potutor
5.06	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	2.04	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa
10.02	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn	9.2	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
3.08	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyn, Iwanów pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas środkowo-europejski, różni się o 30 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociąg pospieszny oznaczony grubszą linią. Zwykłe bilety nabywać można w agencji dzienników „Słowa Polskiego” w pasażu Husiatyna l. 8, zaś zwykłe i wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, licencje przewoźników, rozkłady jazdy itp. w biurze administracyjnym kolei państwowych (ul. Krakowska l. 5 drzwi nr. 32 od 9 rano do 5 popoł. w święta od 9 do 12 w południe).

Wydawca, drukarz, drukarnia „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dedykowane korespondentki Inseratowe, bez względu na ilość, kosztują 50 centów.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Szkółka

Im. Hoffmanowej pl. Strzelecki 1. 6 przyjmuje dzieci 3-7 latnie za opłatą 2 zł. od jednego dziecka, 3 zł. od dwójki dzieci. 8797 2

I. Koncesjonowana

Szkola muzyczna.

Heleny Ottawowej

rozpoczyna kurs gry na fortepianie d. 1-go września 1903.

Wpisy przyjmuje się pomiędzy 11-1 i 4-6 w kancelarii szkoły. 7693 2
ul. Teatralna 1. 16, I. p.

Zakład froebelski

ul. Kościuszki 3.

przyjmuje wpisy dzieci oraz uczniów i uczennic na konwersację francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Dla panienek, celem wyższego wykształcenia, kursa geografii, historii, literatury, sztuki, pedagogiki, psychologii i estetyki. Laura Blochówna kierowniczka zakładu. 8193 10

Szkola tańców

Rudolfa NOWICKIEGO

ul. Ormiańska 4.

Wpisy na sezon przyjmuję w każdej porze. — Wyuczam w najkrótszym czasie Menuetta, Mignona, Bostona i różne inne tańce. 8793 1

Kurs uzupełniający, nauka języków obcych w Zakładzie A. d'Endel, ul. Akademicka 3. 8809 1

Nowożytny języki

fran., ang., włosk., polsk., niem.

Szkola języków

The Berlitz School

ul. Trzebieża 2. 8823 13

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Ekonom dublańczyk poszukuje posady ekonoma na ordynaryę od 1 października. Adres: Ekonom, Bajkowiec nowe, o. p. Tarnopol. 7969 15

Magister farmacji, ruty-nowany, w średnim wieku, poszukuje od 1 stycznia, ewentualnie i przed tym, lub też dzierżawy większej apteki. Łaskawe zgłoszenia do apteki J. Kołodziejewskiego w Rzeszowie. 8537 2

Kierownik mleczarni z dobrem świadectwem poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia z podaniem warunków do Słowa pod „Kierownik”. 8678 2

Leśnik z 18-letnią praktyką, egzaminowany, obznajomiony z pomiarami przyjmie posadę zarządcy. Obszar dworski Kopanka p. Katusz. 8739 1

Filozof (III.) poszukuje lekcyi za utrzymanie lub skromne wynagrodzenie; język wykładowy polski, niemiecki. „Filolog” Uniwersytet. 8747 1

Akademik poszukuje lekcyę w mieście, przygotuje też do wstępnych egzaminów ucznia lub panienkę w zakresie nauk I i II klasy gimnazjalnej. Lwów, poste-restante „Dziennik”. 8759 2

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu. „Halina 80” poste-restante. Lwów. 8768 1

Notaryalny solicytator wyłączenie konceptowy, rutynowany we wszelkich czynnościach notaryalnych, mogący zupełnie wykreślić szefa. Nader chlubne świadectwa kilku-nastoletniej praktyki, zmieni posadę. Z. Z. restante Jagiel-nica. 8780 2

Prawnik trzeciego roku poszukuje lekcyi na prowincyi. „Nadzieja” post-restante, Brzeżany. 8784 1

Języka angielskiego wyuczam kompletnie w 6 miesiącach. Baczynski, syn S. p. Maryl Johnson, ul. Kalleca 4. 8796 1

Leśnik władający językiem polskim i niemieckim z ukończoną szkołą lasowalwowską, z wyższym egzaminem rządowym z leśnictwa i dziesięcioletnią praktyką w pierwszorzędnym gospodarstwach lasowych, obeznany dokładnie z wszystkimi gałęziami gospodarstwa lasowego, tudzież miernictwem: poszukuje od dnia 1-go listopada r. b. odpowiednią posadę, lub tymczasowego zajęcia przy pomiarach lub urzędowaniu lasów. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Leśnik 115”, poste-restante, Lwów, główna poczta. 8178 1

Nauczycielka izralitka z językiem francuskim, dobra gospodyni poszukuje posady. „Energiczna”. Główna poczta, poste-restante. 8803 3

Pianista poleca się do lekcyi tańców w pensjonatach i domach prywatnych. Organista, Pałac Inwalidów. 8799 3

Oficyalistów jak rządów, ekonomów, leśników, rachmistrzów, gorzelników, pisarzy, maszynistów, ogrodników, i wszelką służbę męską i żeńską poleca Agencja Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 8804 1

Kucharki, klucznice, pracownice, panny służące, kucharki, lokaj poleca Kantor służbowy, Lwów, ul. Kamińskiego 6. 8797 1

Niemkę froebelanę poleca Biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek 29, Pasaż Andriolego. 8800 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Urząd pocztowy we wschodniej Galicji potrzebuje telegrafistki. Zgłoszenia pod: „Telegrafistka” Administracya Słowa. 8724 1

Pomocnika obznajomionego z bufetem, inteligentnego i starszego potrzebuje handel delikatesów M. Balasa we Lwowie. 8731 4

Do sprzedawania popularnego wydawnictwa polskiego zupełnie nowego, nadzwyczaj pokupnego i bez żadnej konkurencyi, poszukuję zdolnych zastępców (w językach obcych sprzedano przeszło milion egzemplarzy). Warunki bardzo dogodne, spłata ratami, wzór bezpłatnie. — H. Wulfers, Koeln, Salierring 1. 36, (w Niemczech). 8729 2

Konkurs.

Gmina Jazłowiec rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną placą 800 koron.

Podanie należyć udokumentowane wniesić należy na ręce Zwierzchności gminnej Jazłowiec do 15 października b. r. 8760 2

Notaryusz w Janowie poszukuje koncepty i solicytatora. 8767 2

Artykuły spożywcze.

Zapasy warzyw na zimę poleca tani DOM OGRÓD-NICZY ul. Akademicka 1. 14. 884 6

Mleko świeżego paręset litrów dziennie potrzebuje Zarząd mleczarni Zurawickiej w Przemyślu. 8734 1

Miody

Miód patoka, kuracyjny lub deserowy z własnej pasieki w 5 kilowych puszkach po 6 K. 40 h, miód do picia w beczkach litrowych po 5 Kor. 60 h. wysyła za zaliczką płatnie ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupeyńcach poczta Denysów, we większej ilości znacznie taniej. 8754 2

Meranie winogrona kulturalne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepisem, używania, dostarcza za zaliczką kor. 3-70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8106

Grzyby suszone, orzechy laskowe i włoskie, inne owoce i jarzyny kupuje w każdej ilości. 8817 5

Biuro Ogrodnicze

Lwów, Hetmańska 8.

25 centów duży bochenek chleba na mleku, codziennie świeży, szynka domowa poleca handel Pietrzyckiego, Lwów, ul. Mikołaja 9. 8757 4

Kapustę do kiszenia pierwszej jakości bardzo tani dostarcza do domów również kartofle i inne jarzyny i owoce.

Biuro Ogrodnicze

Lwów, Hetmańska 8.

8815 5

Czy konieczne!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać? Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysin. 75 „ „ „
„ plantae. 90 „ „ „
„ periwka 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „
Herbaty chińsko-ros. począwszy od 140 za pół kg. i wyżej. Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty franco za pobraniem. 8111 20

Kupno i sprzedaż.

Poszukuję małego czarnego rasowego pieska rasy „Seidenspitze” Hrabina Wielopolska Podwoleczyska. 8806 1

Weneckie prześliczne zwierciadło, także świecznik okazjonalnie tani do nabycia. Handel starożytności Tomasika Pasaż Hausmanna. 8827 1

Wózek ręczny ze skrzynią krytą kupi BIURO OGRÓD-NICZE 8813 3

Do sprzedania: Jeden motor benzynowy Benz o sile 12 koni, 8 motorów o sile 3 koni, 1 dynamo, 2 Schaltebety (Schuckerta). Wiadomość: Fabryka „Zdrowie” ul. Marcina 1. 22. 8123

Dla dzieci! Płaszczki zimowe, Kapuzki, Sukienki wyroby pończoszkowe poleca najtaniej Karolina Szydłowska Lwów Akademicka 14. 8245

Niezawodna trucizna na szczury w puszkach po kor. 1-20 i 2 korony wysyła Jan Michnik w Bochni. 8599 30

Czterokonna stała młocarnia Schuttlwortha z kieratem mało używana na sprzedaż loco Lubaczów. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 8896 3

Wyżłięc setkę w 1-em polu za 40 kor. sprzedaje leśniczcy Grubenthal, Bochnia. 8713 1

Dwie kasy wertheimowskie do sprzedania. Duży magazyn do wynajęcia. Lwów, Rynek 6. 8742 2

Główny skład

Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubienia, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć sag wraz z dostawą do domu. Bzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg

Lwów, Gródecka 127

przedtem p. Glanza. 7938 2

Panowie cyklisci!

z powodu znacznego zapadła sprzedaje po niebywałej dotąd cenie płaszcze od 4 zir., weże (szlauchy) od 2-40 — lampy acetylenowe od 250. — FÖBÜS ROSENMANN we Lwowie. 3544 2

Interesy majątkowe

i handlowe.

Ogrodów lub gruntów nadających się na ogrodnictwo poszukuje BIURO OGRÓD-NICZE w celu kupna lub dzierżawy. Oferty z podaną ceną i warunkami pisemnie ul. Hetmańska 1. 8. 8814 3

Poszukuję dzierżawy lub zarz. apteki. Adwokat Raab w Bukowsku. 8750 6

Mieszkania i sklepy.

Ładny pokój do wynajęcia u pani francuzki. Ul. Kopernika 16, II. p. 8749 1

4 pokoje z przedpokojem przy placu Jura lub w bliskości poszukuje dobry lokator. Admin. Słowa Polsk. pod „Dobry lokator”. 8752 1

Cztery pokoje, przedpokój, garderoba od 1 listopada do wynajęcia. Ul. Miłkowskiego 1. 1. II. p. 8826 1

2-3 pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez poszukuje zaraz. Ul. Kapitulna 3, magazyn Sedlaczka. 8802 3

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obija pici choroby skorne i kości, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-5

Za duszę s. p. Henryka Łączyskiego nabożeństwo 2/10 1903, Anna o g. 8 1/2 rano. 8805 1

W sprawach pożyczkowych (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

W sprawie pożyczkowej (za i bez kondyktu) interweniuję i informuję: „Agencja” Lwów, fach 4. Dotyczy: Urzędników wszelkich kategorii, księży, adwokatów, lekarzy, oficerów i osobistości zasługujących na kredyt. 8808 1

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński

róg ul. Halickiej 1. 7.

poleca maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-Bo-

bin Sprzedaj na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacje. 8633

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

Borówna

obok Bochni poczta Wiśnicz

poleca do kultur:

wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe ploty.

Ceny niższe.

Na żądanie przesyła cennik franco. 8512 3

Maszyny do szycia i haftu Singera

czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędných fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Hotel VICTORIA

we Lwowie

centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 ct., 1 zł., 120 zł. 11-50 zł. wrz. z pościelą, serwis i ob-singa nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje li-czone będą za połowę ceny. 6268

Hurtowny skład

aparatów fotograficznych

Edmund BRODKOWSKI

— Lwów, pl. Halicki 1. 14. —

Poleca:

aparaty Kodaki, Goerz

auschitz, Goldmana, Toss

i inne po nowych niższych cenach.

Nowe cenniki wolne i opłatne. 8185 6

Turecki

los jeden i jeden włoski, oba losy

najbliższe już 1 października. Polecamy te dwa losy za

gotówkę po kursie dziennym lub za 193 koron w ratach

po 7 koron; następnie polecamy losy miasta Krakowa

po 96 kor. (24 rat po 4 kor.). Główna wygrana losów

krakowskich (50 000 kor.) padła w zeszłym roku na los

kupiony u nas na spłaty miesięczne. Losy zastawione

gdziekolwiek wykupujemy i dopłacamy ściśle do kursu

dziennego, nie licząc prowizji. Te same losy z prawem

gry bez przerwy odsprzedajemy na dogodnie spłaty mie-

sieczne.

DOM BANKOWY

Schutz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

44

Eleganckim Paniom

polecam moją zaszczytnie znaną

Pracownię

Toalet Damskich

Krój systemu prof. Szaka w Wiedniu. Wykonanie jak najstaranniejsze i eleganckie. Ceny mierne. Z prowincyi wstarczy stanik na miarę.

Zofia Walenta z Pragi

Lwów, Karola Ludwika 29.

8801 10

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

inseratowe.

które nabywać można w

Administracyi, w biurze

sprzedaży „Sł

Osobom, które
na kredyt niere-
fektują, udzie-
lamy 4% opustu

Specjalny

Osobom, które
na kredyt niere-
fektują, udzie-
lamy 4% opustu

Skład Dywanów

7505 pod firmą:
Magasin „AU PRIX FIXE“

Lwów — ulica Halicka l. 16 — Lwów

poleca wielce Szan. P. T. Publiczności olbrzymi wybór przeróżnych gatunków (dywanów, portjer, firanek, chodników linoleum, cerat, kap na stoły i łóżka, kołder, koczków do podróży, der na konie, tudzież rozmaitych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach.

Szczególną sensację wzbudzają nasze prawdziwe dywany perskie, smyrneńskie i orientalne, które w drodze okazji po bajecznie niskich cenach nabyć można.

Ugi w spłatach wedle umowy bez podwyższenia cen.

Ugi w spłatach wedle umowy bez podwyższenia cen.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Uleczona Epilepsja!!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpacz zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuję potysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — **Wilhelm Schlessler**, król. węg. egzекutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

Pension de famille „Goplana“

Lwów, ul. Bielowskiego, l. 5, parter

Pensjonat pierwszorzędnny, pokoje urządzone z komfortem, z utrzymaniem lub bez, dziennie, tygodniowo i miesięcznie. 8549 11

Wiktorja Kamińska.

Amelia Hilbert.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Krem z szarotek!

Piegi i nieczystości skóry
znikają po krótkim użyciu!

Fabrykant! OTTO KLEMENT, INNSBRUCK emer. aptekarz.

Do nabycia we Lwowie: Piotr Mikolasek drog. Kopernika, H. Rubel apt. Krakowska, S. Traunfellner drog. Rynek, J. Rechen drog. Halicka 18. Langi Pilarski drog. Akademicka 2. Szymon Hay apt. K. Pilewski apt. Akademicka, F. Dewechy apt. w Przemyśle w aptece H. M. Schwarza.



Kapsułki Zamba

napelnione olejem z drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabość pęcherza i przesadę wodną moczowego (wypływy) bez bólow w kilka dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz

E. LAHR

Würzburg

Karton po 4 korony nabyć można u:

Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt l.

Skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 12

Ostrzeżenie!



Mam zaszczyt donieść, że papierlistowy „Góral nasi”, jak również inne papiery z napisami „Wyrób krajowy” a nie zaopatrzone marką ochronną, nie są wyrobem krajowym. W kraju istnieje jedna tylko fabryka kopert i papierów listowych pod firmą

S. W. Niemojowski we Lwowie.

Upraszam wszystkich, którym zależy na rozwoju przemysłu rodzimego, by przy zakupie papierów i kopert listowych, uważali na powyższą markę, a bez niej wyrobów takich nie kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu dążącego do uprzemysłowienia kraju, wprowadzają publiczność w błąd podsuwaniem wyrobów niemieckich jako krajowych napiętnowali tak jak na to zasługują.

S. W. Niemojowski

Pierwsza i jedyna w kraju fabryka kopert i papierów listowych. Polecam pióra K. Wasilewskiego z Warszawy po oryginalnych cenach fabrycznych.

Mleko z szarotek.
Mydło z czyszczonej oliwy.
Puder z ziół Alpejskich.
Puder tłusty z szarotek. 5376 26—6

Meran

Polski Dom zdrowia

Maryi Dobrowolskiej.

Andreas Hoferstrasse nr. 15. Wyborowa kuchnia polsko-francuska. — Stała opieka lekarska. Ceny bardzo umiarkowane. Prospekt na żądanie. 7407 4

BLUZKI

największy wybór

w GALICJI

wielkane i jedwabne

—znane z gustu i kroju—

poleca 7985

Tadeusz Górski

Lwów

pl. Maryacki 8.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I. **HURAGAN** 3 tomy cena egzempl. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. opr. K. 7.80

Część II. **ROK 1809** 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20

Część III. **Szwależerowie Gwardyi** pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażoczyna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.

Przodrój Pilzneński

(Pilzner Urquell)

8054 7

z browaru mieszczańskiego w Pilźnie

zwany „PERŁĄ PIW“

we wszystkich miastach stołecznych całego świata przez prawdziwych znawców dobrego piwa, jako najlepszy i najzdrowszy trunk uznany i poszukiwany, o czym świadczy

— roczna produkcja 850.000 Hltr. —

Zamówienia na piwo beczkowe i faszkowe dla Lwowa i prowincji przyjmuje firma

MAX WIXEL i Syn

we Lwowie ul. Krakowska l. 14.

Baczność!

Z powodu naśladownictwa baczyć należy przy zakupie piwa faszkowego

na markę „B. B.“

Przy zamówieniach podawać należy dokładny adres.

Przeciw dymieniu pieców ulepszone nasady kominowe



Wanny, piece do wania, klozety it. d. poleca

Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 8157 8

Miesięcznik Pedagogiczny

Organ „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego” w Cieszynie, występuje w obronie nauczycielstwa i szkolnictwa polskiego na Śląsku. 3505

Wychodzi pod redakcją prof. gimn. polskiego p. Józefa Górala w Cieszynie, w drugiej połowie każdego miesiąca.

Przedpłata roczna z przesyłką 3 korony. Przesyłki pieniężne przyjmuje administrator p. Władysław Bukowski, nauczyciel w Jabłonkowie, Śląsk.

Mydło „Schichta“

„JELEŃ“

MARKA:

„KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schicht” i jedną z powyższych marek ochronnych.